ROK XV. Nr. 40 (4358) WILNO, czwartek 10 lutego 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

SYSTEM „nabijania w butelkę"

Nie znam istotnego źródła tego wyrażenia gwarowego. Wiem tylko, że „nabijanie w butelkę" = „nabieranie na kawał" = wystrychnięcie na dudka, i dziś już jest wyrażeniem powszechnie zrozumiałym, niemal salonowym.

Prawdopodobnie zostało stworzone przez gwarę wielkomiejską warszawską, wskutek wojny rozpowszechniło się po całym kraju, a obecnie może służyć, jako jeszcze jeden dowód tzw. „zdemokratyzowanie społeczeństwa", skoro zdarza się je słyszeć wplecione w fabułę mniej lub więcej wykwintnych anegdot nawet w najlepszym towarzystwie.

No, ale słownik, gwara jaką się posługuje społeczeństwo, to nie tylko pole do studiów nad wzajemnymi wpływami różnych środowisk społecznych i rozwojem języka. To równocześnie istotny wyraz ducha czasu.

Fakt używania zwrotu „nabić w butelkę" oznacza tyleż, co obyczaj mówienia z pewnym odcieniem podziwu i uznania o sprycie tych, którym się udało innych wyprowadzić w pole.

Oho, taki człowiek nie zginie! Naturalnie, nie zginie!

Zostawmy człowieka w spokoju. Ostatecznie, podstęp w walce o byt lub tylko „ot, tak sobie, dla sportu" jest bronią mniej szlachetną, ale również starą, jak broń sieczna, a starszą, niż broń palna.

Gdy podstępu używa pojedyńczy człowiek, nie potrzeba się dziwić. Najwyżej możemy domagać się, aby go ścigało prawo. Leży to w interesie spokoju obywateli, a poza tym tak nakazuje zwykła moralność życia publicznego.

Całkiem inaczej te rzeczy wyglądają o ile w roli „nabijającego w butelkę" występuje jakaś instytucja publiczna. Tu dopiero zaczyna się prawdziwy skandal i deprawowanie społeczeństwa na wielką skalę. No, bo proszę sobie tylko wyobrazić. Państwo jest naturalnym stróżem prawa i moralności ścigającym sankcjami karnymi wszelkiego rodzaju „wprowadzania w błąd innych osób w celu osiągnięcia korzyści materialnej". Tak to formułuje kodeks.

O ile ma miejsce fakt „nabierania na kawał" poczciwych obywateli przez jakąś instytucję publiczną, będącą organem państwa, siłą rzeczy samo państwo w pojęciu przeciętnego obywatela staje się uosobieniem dwulicowości i niesolidności.

Przeciętny obywatel ma o organizacji władz państwowych lepsze pojęcie niż ona na to zasługuje. Wskutek tego bardzo trudno tłumaczyć mu błędy i niedociągnięcia samowolą i nieskoordynowaniem ze sobą działania poszczególnych organów.

Raczej widzi on w tym nieskoordynowaniu celową robotę, złą wolę, mającą na celu coś niemiłego dla przeciętnego obywatela. Dlatego też gdy się o tych rzeczach mówi i pisze często nie chodzi nawet o istotę rzeczy. Dobrze wiemy, że władze państwowe są ożywione jak najlepszymi chęciami. Ale to wiemy my, nieliczni, którzy te rzeczy lepiej znamy. A tymczasem wchodzą w grę również pozory. Zadajmy sobie pytanie — jak każda rzecz w istocie swej bynajmniej nie karygodna, jak każdy błąd nie zawiniony nawet z dołu wygląda?!

Już drugi dzień pod rząd na dalszych stronach naszego pisma zajmujemy się sprawą masowego ściągania w całej Polsce kar pieniężnych od właścicieli domów i lokatorów przez urzędy skarbowe, za to że do zeznań o dochodzie zostały dołączone w charakterze dowodów pisemne potwierdzenia treści ustnych umów, dotyczących warunków najmu lokali, od których nie zostały uiszczone opłaty stemplowe.

Urzędy skarbowe przyjmowały masowo tego rodzaju dowody, nie żądając opłat stemplowych. Dziś gdy w te rzeczy wdał się Urząd Stemplowy i domaga się opłacenia stempla i pięciokrotnej kary sięgając kilka lat wstecz, te same urzędy skarbowe, które przed tym przyjmowały dowody bez dyskusji wyślą na miasto sekwestratorów i będą ściągały zaległe opłaty stemplowe wraz z 5-krotną „nawiązką".

Co powie obywatel o roli urzędów skarbowych i o gospodarce pieniężnej państwa? Czy będziemy mu mogli mieć za złe, że sięgnie utartym zwyczajem do słownika gwarowego po określenie, które stało się jak już zaznaczyliśmy zwrotem niemal salonowym.

„A jednak nabili nas w butelkę"! Tak rzeczywiście, zdawało się, że wreszcie wymiar podatku dochodowego od nieruchomości znalazł realne podstawy. Był spokój harmonia, współpraca; aż tu raptem, bach, niespodzianka, pułapka, powódź kar! Powódź, bardzo demokratyczna bo bijąca solidarnie obie strony, właściciela i Bogu ducha winnego lokatora.

Urząd Stemplowy chyba ma rację. Nie przypuszczamy, aby tak wielkie zamieszanie mogło być lekkomyślnie spowodowane błędnym interpretowaniem ustawy stemplowej. To by dopiero był skandal nad skandale.

Ale i bez tego przypuszczenia na tle opisanego incydentu trzeba dojść do wniosku, że we wzajemnym stosunku płatnika i poborcy podatkowego coś jest nie w porządku. Urzędy skarbowe może nie bez pewnych podstaw nawet zwłaszcza przy wymiarze podatku dochodowego mają się na baczności. Z tego powodu widać, na każdego płatnika patrzą trochę tak, jak na wyprowadzającego w pole, jakgdyby to była rzecz naturalna i nagminna.

Oszustwo jest zawsze oszustwem. Ukrywanie dochodów, fałszowanie zeznań w dochodzie, winne być karane najbezwzględniej. Jednakże tak hurtem wszystkich z góry nie można traktowa „en canail".

To już wprost sprzeciwia się dobrym obyczajom. Każdy człowiek ostatecznie ulega wpływom i staje się w końcu takim za jakiego go inni uważają. Zresztą niewłaściwy stosunek poborcy do płatnika nie jest stosunkiem bez wzajemności. W wyniku tego wszystkiego powstaje taka atmosfera jakgdyby rzeczywiście „nabijanie w butelkę" to nie było sobie tylko takie zbyt pobłażliwie traktowane przez opinię powiedzonko ale po prostu system układania wzajemnych stosunków. Twierdzimy, że takiego systemu nie ma a w każdym razie nie jest on stosowany i aprobowany przez instytucje publiczne.

Dlatego też ostro protestujemy przeciwko stwarzaniu pozorów jego istnienia.

Piotr Lemiesz.



Reprodukujemy poraz pierwszy zdjęcie, przedstawiające nowonarodzoną księżniczkę holenderską Beatriczę, córkę księżnej Juliany i księcia Bernarda, przyszłą dziedziczkę korony holenderskiej. Szczęśliwy ojciec ks. Bernard tarzyma na ręku malutką księżniczkę.

Co się stało z sowieckim dyplomatą w Rumunii?

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Bukaresztu, że sprawa zaginięcia sowieckiego charge d'affaires Butenki nadal przedstwia się niezwykle tajemniczo.

Policja, która zmieniła dotychczasowy kierunek śledztwa, zdołała ustalić, że Butenko nie przekroczył granicy rumuńskiej, przynajmniej pod swoim nazwiskiem, czy jednak nie uczynił tego pod zmyslonym nazwiskiem, za fałszywymi dowodami, tego jednak nie zdołano stwierdzić.

Policja bada obecnie hypotezę porwania, lub zamordowania dyplomaty sowieckiego przez agentów moskiewskiego GPU. Podobnie, jak to było w innych krajach, szczególnie we Francji.

W początkach ub. tygodnia do portu w Konstancy, w którym od wielu miesięcy nie widziano statku sowieckiego, przybył nie zawiadamiając żadnego z maklerów, ani też biur okrętowych sowiecki statek „Kato-Maja". Statek ten wyładowywał powoli, nie śpiesząc się węgiel, przeznaczony dla pewnej firmy pozostającej w stosunkach z Sowietami. W sobotę wieczorem, w dniu, w którym zginął charge d'affaires Butenko, „Kato Maja" podniósł kotwicę i odszedł w nieznanym kierunku. Powstaje zatem pytanie, czy nie agenci GPU, którzy przybyli statkiem, porwali i zamordowali sowieckiego dyplomatę.

Obok tej hypotezy donosi korespondent Stefaniego nie jest pozbawiona cech prawdopodobieństwa hypoteza, że Butenko padł ofiarą zemsty elementów trockistowskich, gdyż cieszył się on opinią zagorzałego stalinowca.

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Bukaresztu: tajemnicze zaginięcie sowieckiego charge d'affaires w Bukareszcie Butenko ma niebawem zostać wyjaśnione w sposób sensacyjny.

Wedle doniesień, które jeszcze wymagają potwierdzenia wynika, że Butenko jest w rzeczywistości oficerem lotnictwa sowieckiego — Smirnowym. Oficer o tym nazwisku opuścił Rumunię w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek rano. Niewiadomo, gdzie Butenko-Smirnow znajduje się w chwili obecnej.

W Bukareszcie twierdzą, że przed przybyciem na stanowisko charge d'affaires Butenko kilkakrotnie zmieniał nazwisko i miejsce pobytu. Nasuwa to przypuszczenie, że członkowie poselstwa sowieckiego byli w tę sprawę wtajemniczeni. M. in. wysuwają hipotezę, że afera z zaginięciem sowieckiego charge d'affaires została celowo sprowokowana celem przysporzenia Rumunii trudności na terenie międzynarodowym.

Stolica entuzjastycznie wita regenta Horthy'ego

Regent wieczorem opuścił Polskę

WARSZAWA (Pat). Dziś po południu przybyli do Warszawy z reprezentacyjnego polowania w Białowieży J. W. Regent Węgier Horthy i Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Na powitanie Dostojnego Gościa stolica przybrała odświętny wygląd. Na wszystkich gmachach publicznych i domach prywatnych powiewają flagi o barwach węgierskich i polskich.

Dworzec Wileński, na który przybył pociąg J. W. Regenta Horthy'ego i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej specjalnie przygotowano na przybycie Dostojnego Gościa.

Punktualnie o godz. 13,55 przybył na dworzec wileński pociąg Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W chwilę później zajechał pociąg J. W. Regenta Horthy'ego. Orkiestra odegrała hymn węgierski. Po wyjściu z wagonu J. W. Regent przywitał się z Panem Prezydentem R. P., który następnie przedstawił mu najwyższych dostojników państwowych. Przy niemilknących okrzykach „niech żyje" i „eljen" J. W. Regent Horthy i Pan Prezydent Rzplitej zajęli miejsca w samochodzie. Umieszczona na podium przed dworcem orkiestra KPW odegrała marsza Rakoczego. Tłumy publiczności, zgromadzone wzdłuż trasy, wyrażały swój entuzjazm niemilknącymi okrzykami na cześć Dostojnego Gościa. W następnych samochodach odjechały z dworca na Zamek świty J. W. Regenta Węgier i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Parę minut po godz. 14,30 ukazał się na Placu Zamkowym samochód wiozący J. K. Wysokość Regenta Węgier Horthy'ego w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zgromadzona tłumnie na chodnikach publiczność witała owacyjnie Dostojnych Gości, wznosząc entuzjastyczne okrzyki „eljen" i „niech żyje".

Samochód wjeżdża wolno w bramę zegarową. Pluton honorowy prezentuje broń. W tym momencie na maszty zamkowe wciągnięto sztandary J. Wysokości Regenta Węgier i Pana Prezydenta R. P.

Na dziedzińcu zamkowym rozlega się komenda „baczność, prezentuj broń". Słychać dźwięki hymnu narodowego węgierskiego.

J. K. Wysokość wysiada z samochodu, udaje się pieszo na dziedziniec zamkowy i odbiera raport od dowódcy batalionu honorowego.

Po powitaniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej odprowadza Jego Wysokość do przygotowanych dlań apartamentów, mieszczących się na pierwszym piętrze.

Po wypoczynku J. K. Wysokość Regent Horthy udał się na Plac Piłsudskiego, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Z WIZYTĄ U MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA.

Bezpośrednio po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza J. wiedził Marszałka Śmigłego-Rydza w Wysokość Regent Węgier Horthy odjego mieszkaniu przy ul. Klonowej.

OBIAD NA ZAMKU.

O godz. 19 odbył się na Zamku Królewskim w Warszawie obiad galowy na cześć J. Wysokości Regenta Węgier Horthy'ego, w którym wzięło udział przeszło 100 osób.

Na honorowym miejscu jako gość Pana Prezydenta R. P. zasiadł J. W. Regent Horthy, po lewej rzce J. Wy- R. P., po prawej zaś pani Maria Moś- Prezydenta R. P. zasiadł Marszałek sokości zajął miejsce Pan Prezydent Śmigły Rydz.

ODJAZD.

Wieczorem J. W. Regent Horthy wyjechał z Warszawy, udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

Celem pożegnania J. W. Regenta przybyli na dworzec: premier gen. Sławoj-Składkowski, członkowie rządu, reprezentanci marszałków Senatu i Sejmu i inni. Na chwilę przed przyjazdem J. W. Regenta i Pana Prezydenta R. P. przybył p. Warszałek Śmigły Rydz.

Gdy ukazał się samochód, wiozący na dworzec J. W. Regenta Horthy'ego w towarzystwie Pana Prezydenta R. P. oraz samochody świty, zgromadzone tłumy żegnały Gościa niemilknącymi okrzykami, a ustawiona przed dworcem orkiestra K. P. W. odegrała hymn narodowy.

Po wyjściu z samochodu J. W. Regent w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza, p. premiera i dostojników przeszedł na dolny peron dworca, gdzie po pożegnaniu z odprowadzającymi Go osobami, punktualnie o godz. 21,35 odjechał specjalnym pociągiem do Budapesztu.

J. W. Regenta do granicy odprowadza z ramienia rządu polskiego min. komunikacji Ulrych i specjalnie przydzielona świta.

Ostre represje w armii niemieckiej

BERLIN (Pat). Na tle ostatnich wydarzeń w Rzeszy, a zwłaszcza zmian w armii, krążą tu najrozmaitsze, niezwykle sensacyjne pogłoski, mówiące o bardzo daleko idących konsekwencjach, wyciągniętych w stosunku do pewnych osób, bądź też o opuszczeniu przez wysokich oficerów szeregów armii niemieckiej.

Cytowane są nazwy paru miast garnizonowych, w których rzekomo podobne wydarzenia miały nastąpić.

Autentyczności tych pogłosek nie da się w żaden sposób stwierdzić. Notując je z obowiązku dziennikarskiego zauważyć należy, iż w danym wypadku zaczekać należy na przemówienie, które wygłosi kanclerz w dniu 20 lutego w Reichstagu.

Na podstawie doświadczeń, opartych przede wszystkim na wydarzeniach z 30 czerwca 1935 r., stwierdzić można z całą pewnością, iż taktyka kanclerza polega zawsze na szczerym stawianiu wobec całego narodu spraw o zasadniczej wadze, nawet drażliwych w decydujących momentach. Jeżeli więc w danym wypadku zaszła istotna konieczność zastosowania ostrych represyj, to niewątpliwie podane one zostaną z najwyższej trybuny do wiadomości publicznej.

Wicepremier Łotwy ustąpił

RYGA (Pat). Dziś rano został wydany komunikat oficjalny, że wicepremier Skujenieks, b. przewodniczący Tow. Zbliżenia Polsko-Łotewskiego podał się do dymisji ze względu na zły stan zdrowia. Prezydent Ulmanis dymisję przyjął, wyrażając p. Skujenieksowi listem odręcznym wielkie uznanie za dotychczasową pracę.

Przypuszczalnym następcą p. Skujenieksa zostanie gen. Balodis, zastępca prezydenta państwa. Możliwe, że stanowisko wicepremiera w ogóle nie będzie obsadzone.

Gen. Skwarczyński odbył konferencję z wicepremierem Kwiatkowskim

WARSZAWA (Pat). Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński złożył w dniu dzisiejszym wizytę p. wicepremierowi E. Kwiatkowskiemu, w czasie której odbył z p. wicepremierem dłuższą rozmowę.

Komisja budżetowa Senatu

Ministerstwo Spr. Wewnętrznych

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj senacka komisja budżetowa rozpatrywała preliminarz budżetowy Min. Spr. Wewnętrznych. Na posiedzenie przybył prezes rady ministrów i minister spr. wewn. gen. **Sławoj Składkowski**, wiceministrowie **Nakoniecznikow-Klukowski** i **Korsak**, komendant policji gen. **Zamorski** oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa .

Sen. **Kleszczyński** referował budżet, wskazując na jego charakter polityczny, Kierowanie życiem politycznym obecnie, wskutek rozbicia społeczeństwa na drobne odłamy, jest niesłychanie utrudniona i choć sprawozdawca stwierdza dużą poprawę w działalności ministerstwa, to jednak widzi również i błędy. Do takich zalicza m. in. częste zmiany na stanowiskach odpowiedzialnych oraz liczne procesy rozdmuchiwane co do swej wielkości.

Przechodząc do spraw samorządu mówca podnosi zbyt dużą ingerencję czynnika urzędniczego w stosunku do czynnika obywatelskiego. Sprawne funkcjonowanie najniższej komórki samorządowej—gminy, jest bardzo ważne. To też dodatnim objawem są próby, by młodzi prawnicy zaczynali swą praktykę od gminy.

Po omówieniu działalności KOP mówca stwierdza, że policji mamy za mało, jeśli się uwzględni stały rozrost miast, powstanie nowych osiedli i przyrost ludności zwiększenie w budżecie pozycji na policję jeszcze nie pozwoli wyrównać braków w etatach.

Po zanalizowaniu budżetów przedsiębiorstw sen. Kleszczyński powraca jeszcze do kwestii nieuregulowania spraw prasowych i konfiskat. Dowolność konfiskat daje zawsze duże możliwości do nadużyć, często wytwarza się rozgoryczenie, konieczną jest z tego powodu nowa ustawa prasowa, o którą parlament się upomina. Musi być ona surowa, ograniczyć samowolę, chronić cześć ludzką i prawdę.

Dyskusja

Wśród liczby mówców zabierających głos w dyskusji między innymi

sen. BECZKOWICZ

na tle rozważań stosunku rządu do spraw mniejszościowych omawia położenie Kresów Północno-Wschodnich i mniejszości białoruskiej. Są tu wielkie możliwości asymilacyjne, ale podejście do tej ludności winno być inne, by uchronić tę ludność od szkodliwej propagandy płynącej z zewnątrz. W związku z ostatnimi procesami, mówca wskazuje na niewłaściwe nastawienie w stosunkach między administracją a prokuraturą. Ostatnim zagadnieniem, które omawia jest problem nietraktowania ziemi półn.-wschodnich, jako miejsc karnych przeniesień dla administracji. Należy raczej starać się o pozyskanie wartościowych elementów inteligencji przez, przeznaczenie stypendiów dla młodzieży, która później uda się na teren Ziem Półn.-Wschodnich.

Sen. BISPING

dodaje do uwag sen. Beczkowicza na temat solidaryzmu społeczeństwa polskiego na Kresach jeszcze cechę pewnej czujności wobec dywersyjnej propagandy prowadzonej wzdłuż linii kolejowej Baranowicze — Białystok w tzw. „wrotach baranowickich". Skupiska dywersyjne w tych dzielnicach należy tępić, a także zwalczać nałeży włóczęgostwo, w którym pewien odsetek — to są komuniści, a mogą się zdarzać i szpiedzy.

Po dyskusji zabrał głos p. Premier gen. **Sławoj Składkowski**, wygłaszając obszerne przemówienie. (Przemówienia do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy).

Minister oświaty Finlandii przybywa z wizytą do Polski

WARSZAWA (Pat). W dniach najbliższych przybędzie do Warszawy minister oświaty Finlandii p. Uuno Nannula celem złożenia wizyty p. ministrowi W. R. i O. P. prof. dr. Wojciechowi Świętosławskiemu i podpisania protokółu o współpracy kulturalnej polsko-fińskiej.

Ameryka zaczyna znowu robić interes na wojnie

WASZYNGTON, (Pat). W ciągu stycznia rb. ze Stanów Zjednoczonych wywieziono za 6,7 milionów dolarów materiału wojennego. Zakupy Argentyny były najpoważniejsze i osiągnęły 2,4 miliony dol. Wartość wywiezionych samolotów wojskowych wynosi 2,3 miliony dolarów. Chiny zakupiły materiału wojennego za 380 tys. dol., Japonia zaś za 538 tys. dol.

Piąty dzień procesu Doboszyńskiego

LWÓW, (Pat). W piątym dniu procesu inż. Adama Doboszyńskiego w dalszym ciągu zeznają świadkowie obrony. Zeznania tych świadków idą w kierunku uzasadnienia, że Stronnictwo Narodowe miało utrudnioną działalność na terenie woj. krakowskiego.

Świadkowie i obrona dążą do poruszania spraw nie związanych z najściem na Myślenice, przeto sąd wielu świadków zrzeka się. Naogół zaznania świadków nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Dalszy ciąg rozprawy we czwartek o godz. 9 rano.

Morderca z Poznania skazany na śmierć

POZNAŃ, (Pat). Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok Sądu Okr. w Toruniu, skazujący Stanisława Brylskiego na karę śmierci i utratę praw obywatelskich i publicznych na zawsze za zamordowanie swojego towarzysza Schellera i zrabowanie mu następnie pieniędzy.

Kronika telegraficzna

— **Episkopat litewski** zadecydował prosić Watykan o odroczenie nominacji kardynała na kraje bałtyckie, jeżeli kardynałem nie ma zostać arcybiskup litewski. Na ten temat biskupi odbyli konferencję z litewskim ministrem spr. wewnętrznych.

— **B. prezydent Hoover** opuścił na pokładzie „Waszyngtona" Amerykę udając się do Belgii.

— **Słynny gangster Al Capone** przewieziony został w sobotę do szpitala więzienia Alcatraz w zatoce San. Francisco. Władze odmawiają podania przyczyn, dla których Al Capone został umieszczony w szpitalu, twierdząc, że przebywa on okres obserwacji. Z innych źródeł donoszą, że Al Capone dotknięty jest paraliżem postępowym.

Zemsta sowiecka na strażnikach estońskich

Pograniczna straż sowiecka zamordowała 2 strażników i woźnicę estońskiego

RYGA, (Pat). Według doniesień z Tallina wczoraj popoł. na granicy estońsko-sowieckiej, koło miejscowości Ninas w okolicy jeziora Peipus dwóch estońskich strażników granicznych udało się saniami w towarzystwie furmana na patrolowanie granicy.

Dziś około 4 z rana sowiecki dowódca straży granicznej w miejscowości Audawy zawiadomił placówkę estońską, że straż sowiecka natknęła się rzekomo na terytorium sowieckim na trzech strażników estońskich, którzy zamierzali aresztować rybaków sowieckich. Wynikła strzelanina i wszyscy estończycy t. zn. dwóch strażników i woźnica zostali zabici.

Dziś wieczorem na miejsce wypadku uda się mieszana estońsko-sowiecka komisja śledcza, celem zbadania zajścia.

Po południu prasa estońska pisze, że jest rzeczą niemożliwą, aby żołnierze estońscy doskonale obeznani z terenem, mogli przekroczyć granicę i że poprostu zajście to jest aktem zemsty ze strony sowieckiej za poprzedni incydent nad jeziorem Peipus, w czasie którego — jak wiadomo — dwóch żołnierzy sowieckich zostało zabitych.

Chiny się burzą przeciwko Czang-Kai-Szekowi

TOKIO (Pat). Wedle doniesień z różnych dzielnic Chin Hankou znajduje się w przede dniu zamachu stanu.

W Kantonie oraz prowincji Seczuan rosną wrogie nastroje przeciwko Marsz. Czang-Kai-Szekowi. Szczególnie zaostrzona jest sytuacja w obecnej siedzibie b. rządu nankińskiego — Hankou z powodu rosnącego antagonizmu pomiędzy komunistami a Kuomintangiem oraz pomiędzy zwolennikami wojny i pokoju.

116 dywizja kantońska, która miała wyruszyć na front została w połowie stycznia rozbrojona przez wojska nankińskie z powodu buntowniczych nastrojów. Członkowie Kuomintangu dokonali nieudanego zamachu stanu przeciwko komunistom.

Próba zamachu stanu miała miejsce w Hankou dn. 4 bm. Na czele ruchu antykomunistycznego w Chinach stoi przewódca chińskiej organizacji faszystowskiej Cze-Li-Fu. Obecnie wyszło na jaw, iż tajemniczego podpalenia ambasady sowieckiej w Hankou dokonali zwolennicy Cze-Li-Fu.

Z Hankou donoszą o wrogich nastrojach ludności wobec marsz. Czang Kai-Szeka. Obecnie nadeszły wiadomości, że podczas walk o Nankin zginęło 50 tys. żołnierzy kantońskich. Ponadto cofające się z Nankinu wojska chińskie ostrzelały z karabinów maszynowych oddziały kantońskie.

Żandarmeria w Kantonie wpadła na trop spisku, który miał na celu dokonanie zamachu stanu. Przypadkowo podczas rewizji w dwóch lombardach kantońskich znaleziono listę spiskowców. 8 bm. aresztowano w Kantonie około 2060 Chińczyków. Spiskowcy usiłowali przemycić broń i amunicję na dżonkach, które wpadły w ręce władz.

Anglia pośrednikiem pokojowym między Chinami i Japonią

TOKIO (Pat). Dzienniki poświęcają wiele miejsca sprawie zamieszek wewnętrznych w Chinach. Informacje oficjalne japońskie nie potwierdzają pogłosek, niemniej jednak prasa w depeszach własnych korespondentów donosi o zamieszkach, jakie wybuchły w Hankau i innych miastach.

Doniesienia prasowe stwierdzają, że rząd brytyjski zaniepokojony jest sytuacją wewnętrzną w Chinach i skłania się obecnie do wpłynięcia na obie walczące strony w kierunku szybkiego zawarcia pokoju.

Według tych samych doniesień, rząd brytyjski za pośrednictwem swego ambasadora, podjąć ma akcję mediacyjną, która posłowi niemieckiemu Trautmanowi nie udała się.

Zwiększenie pomocy bezrobotnym

W dniu 9 bm. w sali Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem prof. dr W. Staniewicza posiedzenie Prezydium Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Po zatwierdzeniu protokółu poprzedniego zebrania Prezydium Komitetu Wykonawczego uchwaliło preliminarz akcji pomocy bezrobotnym na m. luty zamykający się sumą zł 175.000. Suma ta składa się z przekazanych przez Naczelny Komitet 100.000 zł oraz sumy zł 75.000, która musi być pokryta z wpływów uzyskanych w m. lutym z ofiar z terenu województwa.

W uchwalonym preliminarzu Komitet przewiduje na akcję pomocy dla dorosłych sumę około zł 120.000 oraz na akcję pomocy dzieciom i młodzieży ok. zł 55 000. Akcją pomocy w m. lutym objętych będzie około 7000 bezrobotnych.

Następnie Komitet uchwalił dla bezrobotnych pracowników fizycznych zwiększyć ilość dni pracy o jeden dzień. Ilość dni pracy dla poszczególnych grup rodzinnych pracowników fizycznych wynosić będzie:

samotni — 5 dni,
małe rodziny — 7 dni,
średnie rodziny — 8 dni.
duże rodziny — 11 dni,

Sprawa zwiększenia pomocy dla kobiet rodzinnych prac. fizycznych będzie aktualna dopiero w miesiącu marcu po wyjednaniu odpowiednich kredytów.

Ponadto Komitet uchwalił dla powiatu wileńsko - trockiego zwiększyć stawki pomocy bezrobotnym dla pracowników:

fizycznych do zł 2.50,
umysłowych do zł 3.00
kobiet do zł 1.50

oraz zaopatrzyć bezrobotnych rodzinnych w pomoc opałową do końca zimy.

Za przydzieloną w miesiącach styczniu i lutym pomoc opałową bezrobotni będą odpracowywać po 2 dni.

Ze złożonego na posiedzeniu Prezydium Komitetu sprawozdania przewodniczącego Sekcji Zbiórki Pieniężnej wynika, iż w m. styczniu wpłynęło z ofiar z wojew. wileńskiego zł 51.000. Najlepiej wywiązał się ze swych obowiązków obywatelskich świat pracy, wpłacając zadeklarowane ofiary w 100 proc. Najgorzej — wolne zawody i właściciele nieruchomości. Wpływy od tych grup wynoszą w miesiącu styczniu niespełna 1 000 złotych.

Następnie posiedzenie Prezydium Komitetu Wykonawczego upoważniło Miejski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie do podawania do wiadomości publicznej nazwisk obywateli uchylających się od obowiązku świadczeń na rzecz akcji pomocy bezrobotnym.

Rigoletto

Opera Verdi'ego w 4 aktach

Rigoletto — wystawiony w ubiegły piątek w Lutni znów cieszyło się wprost niebywałym powodzeniem. Teatr wyprzedany do ostatnich miejsc stojących, gorący entuzjazm z jakim publiczność reagowała na śpiew artystów — wszystko to świadczy o tęsknocie wilnian do dobrej opery.

Serban Tasian — jako Rigoletto odtworzył wspaniale tragiczną postać błazna książęcego. Jego miękki baryton doskonale opanowany pozwolił mu na wydobycie wszelkich lirycznych i tragicznych akcentów tej postaci. Gra mistrzowska dopełniła wrażenie.

Śpiew i gra tego artysty była tak przekonywująca, że widzieliśmy przed sobą nie tylko doskonałego śpiewaka, lecz i ojca złamanego nieszczęściem.

Drugi śpiewak — Dinu Badescu — jako książe Mantui, pomimo małej chwilowej niedyspozycji głosowej, która się odbiła w pewnych momentach na jego średnicy, jest bezwzględnie pierwszorzędnym tenorem o bardzo ładnym brzmieniu i wielkiej swadzie w górnych rejestrach. Głos pełen blasku i temperamentu tak oczarował widownię, że publiczność nie dawała mu śpiewać dalej, rządając ciągłych bisów. Zwłaszcza aria z ostatniego aktu „La donna e mobile" oczekiwana zwykle z napięciem, była zaśpiewana z nadzwyczajną lekkością i blaskiem.

To też z radością dowiadujemy się, że w najbliższy piątek będziemy mogli znów usłyszeć znakomitego tenora, tym razem w Tosce.

Niestety, musimy stwierdzić, że przy takiej doskonałej obsadzie męskiej, rola kobieca Gildy — wypadła bardzo blado.

Anna Vellada ma za mały głos, by dorównać swym partnerom. W ogóle ten rodzaj głosu i śpiewu nie jest odpowiedni do opery — ginie on zupełnie, zagłuszony przez orkiestrę i partnerów.

Wajnówna, jako siostra bandyty Sparafucilla poprawnie się wywiązała ze swej dość odpowiedzialnej roli.

Sparafucillo — Bolesław Folański, i jako śpiewak i jako ryżyser wykazał bardzo dużo kultury muzycznej.

Całość wyreżysowana bardzo starannie, pomimo małych usterek i niedociągnięć robiła bardzo dobre wrażenie.

Dekoracje, chór, kostiumy, wszystko było z wyraźną starannością przygotowane, co bardzo podnosiło poziom całości. Orkiestra pod dyrekcją Rafała Rubinsztejna jak zwykle była na wysokim poziomie.

Zastępca.

Stan żydowskiego posiadania rolniczego w Palestynie

„Chwila" lwowska przynosi b. ciekawe dane tyczące żydowskiego stanu włościańskiego w Palestynie. W roku 1882 na całym obszarze Palestyny znajdowało się tylko 6 żydowskich osad rolniczych, liczących 480 dusz. Już jednak przed wojną światową liczba żydowskiej ludności rolniczej poczęła powoli wzrastać. Pomimo zacofania Palestyny pod panowaniem tureckim Palestyna w r. 1914 liczy 44 osady i 11.900 dusz.

Wraz z początkiem angielskiej władzy mandatowej w r. 1922 liczba wiosek żydowskich poczyna szybko wzrastać. W roku 1922 Palestyna liczy tylko 75 osad z 14.782 ludności, a w 9 lat później 124 osady i 41.349 mieszkańców.

Największy wzrost wykazuje jednak żydowska ludność rolnicza w Palestynie, pomimo nieustających zaburzeń arabskich, w latach 1931 — 1937. **Obecnie Palestyna posiada 218 osiedli i 100.000 żydowskiej ludności rolniczej.**

Jako typ przeważa rolnictwo drobne. Te 100 tysięcy ludzi posiada 1 442.706 dunamów, czyli zaledwie 142.270 hektarów ziemi. 52 proc. tej ilości przypada na plantacje owoców. Poziom rolnictwa jest b. wysoki.

Żydowska ludność rolnicza w Palestynie w przeciągu 55 lat wzrasta od pół tysiąca osób do 100 tysięcy. **W świetle tych cyfr — dodamy od siebie — plan Żabotyńskiego osadzenia w przeciągu 10 lat półtora miliona ludności żydowskiej w Palestynie nie wydaje się wcale jakąś utopią, skoro w przeciągu ubiegłych 55 lat sama ludność rolnicza żydowska wzrosła 200 krotnie.**

A trzeba przecież pamiętać, że ten cały wzrost odbywał się w warunkach jak najbardziej niesprzyjających. I nie tylko bez pomocy, ale przy przeszkodach stawianych z zewnątrz. Jakże szybki byłby rozwój Palestyny, gdyby państwa europejskie, zapewniły Palestynie opiekę realną i pożyczkę międzynarodową, zamiast skazywać syjonizm na zbiórki a la nasz Skarb Narodowy w r. 1915.

Nie ulega wątpliwości, że najmłodsze niepodległe państwo świata, zbliża się do mety szybkim krokiem. Kraje, które same zdobywały wolność, powinny kroki te obserwować z życzliwością.

lecz.

Plan współpracy gospodarczej van Zeelanda

Po przeszło ośmiomiesięcznych badaniach nad możliwościami zacieśnienia współpracy gospodarczej na szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej został opracowany przez b. premiera Belgii i wybitnego ekonomistę — van Zeelanda — raport, który przynajmniej w założeniu swoim, ma przyczynić się do radykalnego uzdrowienia sytuacji gospodarczej świata.

Badania autora raportu i jego najbliższych współpracowników nie ograniczyły się tylko do zaznajomienia się ze stanem faktycznym i poglądami sfer gospodarczych, ale objęły także kontakty z osobistościami, kierującymi życiem politycznym. W szczególności mam tutaj na myśli rozmowy van Zeelanda z premierem angielskim Chamberlainem i Sir Fredericiem Leith-Rossem, — doradcą ekonomicznym rządu W. Brytanii. Widocznie jednak w raporcie nie został podkreślony moment polityczny w takim stopniu, jakiego można by wymagać przy obecnym zazębianiu się stosunków gospodarczych z politycznymi, skoro jest to, bodaj najpoważniejszy zarzut, jaki czyni raportowi prasa europejska.

Skutkiem tego, zdaniem brukselskiej „La Gazette", będącej organem liberałów, — sprawozdanie posiada charakter akademicki. Zainteresuje ono ekonomistów, ale praktycznie nic nie rozwiąże.

Propozycje współpracy gospodarczej van Zeelanda ogranicza się w pierwszym etapie do państw europejskich. Celem zbadania problemów gospodarczych, bezpośrednio je interesujących, byłaby zwołana konferencja, której zadaniem byłoby spowodowanie stopniowego znoszenia istniejących ograniczeń w obrocie towarowym i dewizowym. W konsekwencji prowadziło by to do zniesienia zakazów przywozu, ograniczeń dewizowych i obniżenia stawek celnych.

Stany Zjednoczone A. P. i inne państwa pozaeuropejskie byłyby zaproszone do współpracy po osiągnięciu porozumienia w granicach europejskich. Wówczas konferencja europejska przekształciłaby się w konferencję światową. Wtedy dopiero stałaby się aktualną kwestią pomocy kredytowej dla państw „dłużniczych", w szczególności dla Włoch i Niemiec. Od tego bowiem uzależnione jest wprowadzenie liberalnej polityki handlowej i dewizowej.

Pomoc państwom „dłużniczym" była by udzielana z kredytów państw „wierzycielskich" — Anglii, Francji i St. Zjednoczonych, które w tym celu zdeponowały by część swych zapasów złota w Banku Wypłat Międzynarodowych w Brazylii.

Realizacja planu van Zeelanda w obecnych warunkach politycznych i gospodarczych wydaje się mało prawdopodobna. Żyjemy bowiem w okresie, w którym ostrzejsza niż kiedykolwiek jest rywalizacja pomiędzy państwami kapitalistycznymi, „wierzycielskimi" (Anglia, Francja), a ubogimi w kapitały krajami „dłużniczymi" (Włochy, Niemcy). Zaś rozwój międzynarodowych stosunków gospodarczych i finansowych nie dojrzał jeszcze do nawiązywania pertraktacyj między grupami krajów o odrębnej strukturze gospodarczej i finansowej.

Aczkolwiek plan van Zeelanda spotkał się z wielu zastrzeżeniami i krytycznymi uwagami, to jednak trudno mu odmówić pewnej przydatności. Będzie ona uzależniona od realności działania. Należało by raczej zrezygnować z dążenia do uzdrowienia gospodarki światowej jednym, radykalnym pociągnięciem, a ograniczyć się do rozwiązania palących problemów gospodarczych o znaczeniu bodaj odcinkowym—regionalnym.

Takie praktyczne i obliczone na dłuższą metę poczynania mogły by niewątpliwie spowodować rozwiązanie najpoważniejszych trudności, jakimi są: reglamentacja dewizowa, kwestia rozdziału surowców, ograniczenia obrotu kapitałami itp.

abe.



NA WIDOWNI

PROF. BARTEL PODDA SIĘ OPERACJI W WARSZAWIE?

Bawi w Warszawie b. premier prof. Kazimierz Bartel. Jak słychać, prof. Bartel przybył, by zasięgnąć porady lekarskiej w związku z przedłużającą się chorobą żołądka. Nie jest wykluczone, że prof. Bartel będzie musiał poddać się operacji.

POS DUCH WYCOFAŁ PROJEKT ORDYNACJI WYBORCZEJ.

W kołach politycznych i parlamentarnych ogromne wrażenie wywołała wiadomość o wycofaniu przez posła Ducha projektu nowej ordynacji wyborczej. O przyczynach decyzji swej mówi poseł Duch w oświadczeniu, złożonym klubowi sprawozdawców parlamentarnych. Oświadczenie to brzmi następująco:

Ulegając sugestiom moich wyborców, którzy na wszystkich zebraniach sprawozdawczych domagali się zmiany ordynacji wyborczej, postanowiłem po porozumieniu się z moim kolegą, pos. Jedynakiem i kilkoma posłami krakowskiej grupy regionalnej, na własną rękę opracować projekt nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Projekt został ostatecznie ustalony i zredagowany dnia 22 stycznia i miał być zgłoszony do laski marszałkowskiej w dniu 1 lutego b. r.

Pragnąc zapewnić projektowi szanse przejścia, rozpocząłem rozmowy z wieloma kolegami, aby ich zainteresować tym zagadnieniem. Po nawiązaniu kontaktu z wieloma kolegami różnych grup regionalnych, nabrałem przekonania, iż sprawa zmiany ordynacji wyborczej nie leży w sferze zainteresowań Sejmu i żaden projekt zmiany obecnie obowiązującej ordynacji nie ma najmniejszych szans przejścia w parlamencie.

Ponieważ wnoszenie projektu w tych warunkach miałoby jedynie znamię demonstracji, bez żadnych praktycznych skutków, zrezygnowałem dobrowolnie z wniesienia go w tej sesji do laski marszałkowskiej, z tym jednak, że projekt jest do dyspozycji Sejmu i może być w każdej chwili samodzielnie, lub razem z innymi projektami zgłoszony, jako wniosek poselski, o ile Sejm nabierze przekonania, iż sprawa ta nabrała aktualności.

POPŁOCH WŚRÓD KOMUNISTÓW POLSKICH.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", w Warszawie krążą uporczywe pogłoski iż w Rosji mieli zostać rozstrzelani wybitni przedstawiciele komunistów polskich, a mianowicie Leński, uchodzący w szeregach polskich komunistów za wodza, Stefan Neuman, Jan Hempel, znany publicysta, Bruno Jasieński, znany pisarz i publicysta oraz cały szereg mniejszych ryb ruchu komunistycznego. Krąża wersje, że na tym nie koniec, że druga kolejka oczekuje na wyroki w więzieniu w Moskwie, na czele ze znaną komunistką Wierą Kostrzewą. Wiadomości te wywarły w kołach komunistów polskich wielki popłoch i przygnębienie.

DEMONSTRACJE PPS I ZW. ZAWODOWYCH.

13 bm. Polska Partia Socjalistyczna organizuje w całej Polsce wielkie zgromadzenia polityczne, skierowane swym ostrzem przeciwko nowej ordynacji wyborczej, uchwalonej przez Rząd dla 6 największych miast w Polsce. Tymi demonstracjami PPS chce wywrzeć presję na ciała ustawodawcze, które w najbliższym czasie mają uchwalić wniesiony projekt tej ordynacji.

„PRZEBOJEM" NOWE PISMO ŻYDOWSKIE.

Ukazał się pierwszy numer czasopisma wychodzącego w Warszawie pod nazwą „Przebojem". Jest to czasopismo inteligencji żydowskiej Obozu Syjonistów i Rewizjonistów spod znaku Żabotyńskiego.

Szlakami wielkich idei i wielkich czynów

Tematem tego felietonu będzie książka „Sól polskiej ziemi — dzieje sług Bożych" — nowa zupełnie próba hagiografii polskiej, wydana w 1937 roku przez Koło Studiów Katolickich w Warszawie. Zjawienie się tej książki, pisanej dla inteligencji, jest symptomatyczne dla naszych czasów. Bo musimy podkreślić, że dziś gdy w szkołach średnich obcięli do niemożliwości program historii i gdy z tego powodu coraz mniej młodzieży studiuje historię na uniwersytecie, dziwnym jest co najmniej zainteresowanie książką historyczną, monografiami historycznymi, hagiografią — książki tej treści masowo w czytelniach i księgarniach wypychają współczesną powieść. Powieść współczesna polska męczy poważniejszego czytelnika, wykrzywiając w karykaturę makabryczną życie, i trudno się doszukać w niej problemów etycznych, a najbardziej chyba syntezy życia i prawdy.

Prawdę na źródłach opartą podaje monografia historyczna, prawdę życia. Mamy już oryginalną monografię, ale coraz się więcej zjawia tłumaczeń i to dobrych tłomaczeń. Jeśli ktoś chce czytać powieści, to szuka autorów skandynawskich lub wraca do powieści polskiej z epoki minionej, do autorów już nieżyjących.

Nawet wybitne powieści Parandowskiego spoczywają spokojnie na półkach księgarskich, bo zbyt są może fotografią życia i to ciężkiego życia, a żadnego problemu tego życia nie rozwiązują.

Jeśli trafiają w ręce niepowołane, to bez komentarzy wywołują zamęt w duszach i osłabiają. Czym się to tłumaczy? Bo w literaturze współczesnej polskiej i innych narodów, za wyjątkiem Skandynawów, prawie nie znajdujemy typów silnych, prawie nie spotykamy próby przezwyciężenia siły zła demonicznego, które na nas sunie zewsząd. A czasy są niespokojne.

To też chętnie weźmiemy do ręki małą książeczkę „Sól polskiej ziemi — dzieje sług Bożych". Co tam znajdziemy? Są to niewielkie historyczne monografie, oparte na źródłowym materiale, apazafat naukowy, same źródła są usunięte, bo te monografie pisane są dla szerszych mas inteligencji. Jest tam jednak nie tylko prawda życia, ale prawda naukowa, jest nawiązanie do tradycji polskiego heroizmu w zmaganiu się ze złem, wielkie bohaterstwo bezkompromisowego życia i siła — siła spokojnej śmierci po dokonaniu czynu. X. prof. Konstanty Michalski tak pisze w przedmowie: „Nie zwietrzała Boża sól na ziemi naszej. Wiemy, jak mądrze i pięknie pojął Żeromski legendę o św. Stanisławie. Orły unosiły się według legendy nad rozrąbanym na części ciałem męczennika, dopóki części znowu w całość się nie zrosły. Orłami polskiej ziemi byli nasi wodzowie i wynalazcy, nasi myśliciele i poeci, orłami byli nasi święci. Do legendy św. Stanisława należy wódz i żołnierz, broniący naszych granic ze wszystkich stron świata. Do legendy należy każdy, co w codziennym trudzie mnoży chleb dla milionów, należy robotnik i każdy wieśniak. Do legendy należy i ten, co jako nauczyciel kulturę roznosi do najlichszej izby szkolnej naszego państwa. Do legendy św. Stanisława należą w świetle myśli chrześcijańskiej nasi święci. Należą do niej, bo byli i będą solą naszej ziemi, wnosząc w jej życie Boże pierwiastki".

Przytaczam ten długi wyjątek z przedmowy, by podkreślić zasadniczą ideę tej książki: nawiązując do wielkich świętych ziemi naszej szukamy nowych dróg do świętości w naszym życiu, do mocy życia.

Sól naszej ziemi nie zwietrzała od czasów św. Floriana, św. Stanisława poprzez wieki.

Pokłady jej coraz głębsze. Pierścień św. Kingi, rzucony, jak mówi legenda, do szybu na Węgrzech, przesuwa to bogactwo coraz dalej i głębiej na ziemiach polskich. Może po przeczytaniu tej surowej w swych ramach artystycznych książki Żywotów świętych bez tradycyjnej słodyczy, która nie raz zrażała czytelnika, może zrozumiemy, jak piękną i mocną była dusza królowej Jadwigi. Słusznie prof. Jan Dąbrowski wznosi poczynania tej młodej kobiety ponad wszelkie koncepcje ówczesnych mężów stanu i monarchów. Księżniczka ta pomoże nam zrozumieć niezwietrzałą mądrość Bożą X. Piotra Skargi, tego Mazura, który w Wilnie rozpalił potężne ognisko kultury, jako pierwszy rektor akademii wileńskiej. Gdy do Wilna przybył w 1573 r., jak sam świadczy „ukazać się na ulicy kapłanowi katolickiemu ledwo było podobna". Wymarzona to była dla Niego placówka — pragnął przecie „de totum offere ad laborem". „Nie mogę powstrzymać się od łez — pisał — kiedy rozważam jak utwierdza nas głos Boży w pewności, że powołani jesteśmy na Litwę, aby przywracać wiarę katolicką, która zdaniem wszystkich już się rozpada, kiedy co dzień pojmuję lepiej, jakie żniwo nas oczekuje, jakie prace pełne owoców i błogosławieństwa Bożego". I doczekał tego żniwa rychlej, niż się spodziewał. Nic dziwnego, bo, jak pisze X. prof. Cz. Falkowski „robota Jego kaznodziejska ognista była — płonęła ogniem żarliwości, co oświecał umysły, zagrzewał serca, parzył — ale tylko występki, nigdy zaś ludzi". X. Falkowski, zachowując z wielkim znawstwem historyka charakter epiki Piotra Skargi, pisze żywot tego wielkiego posła „nie od jednego po-

„Trzeci przewrót hitlerowski"

w opinii prasy światowej

„Trzeci przewrót hitlerowski" odbił się niezwykle silnym echem w prasie całego świata, wywołując tysiące najrozmaitszych komentarzy.

Anglia, która ostatnio stawała się bardziej skłonną do zbliżenia z Niemcami, uważa, że zmiany w Niemczech są poważnym krokiem wstecz na drodze do wzajemnego porozumienia. Ludzie, którzy odeszli z kierowniczych stanowisk państwowych, byli do Anglii usposobieni przychylnie i nie ukrywali bynajmniej swej chęci przedłużenia osi Rzym—Berlin aż po Londyn. Odprężenie, jakie niedawno wywołało wycofanie z Londynu niezbyt tam popularnego Ribbentropa, zniknęło bez śladu na wiadomość, iż usadowił się on na Wilhelmstrasse na miejscu Neuratha, jednego z największych niemieckich przyjaciół Anglii. W rezultacie żywioły antyniemieckie po drugiej stronie kanału La Manche uzyskały w opinii wyraźną przewagę.

W Rzymie, wręcz przeciwnie, szpalty dzienników pełne są radości i ukontentowania. Przede wszystkim przeprowadzone zmiany bardziej jeszcze upodobniają ustrój Niemiec do ustroju włoskiego — zwłaszcza, jeżeli chodzi o posunięte już do najwyższych granic — upartyjnienie Reich swehry. Poza tym obecni „bohaterowie dnia" są ogromnie popularni we Włoszech. Liczne wizyty Goeringa i Ribbentropa były zawsze manifestacjami przyjaźni niemiecko-włoskiej, podczas gdy, z drugiej strony, rezerwa okazywana w stosunku do Włoch przez Blomberga i Neuratha — nigdy nie została zapomniana.

Oprócz tego prasa włoska twierdzi, że w chwili obecnej, wraz z odejściem Neuratha, upadły obawy ściślejszego związania się z Anglią na niekorzyść Włoch.

Najbardziej wrogo wypadki niemieckie przyjęte zostały w **Czechach**. Pisma praskie uderzyły na alarm, głosząc, że to ostateczne zwycięstwo partii narodowo-socjalistycznej jest najpoważniejszą groźbą, ciążącą nad Europą.

Po drugiej stronie oceanu „trzeci przewrót" przyjęty został z niepokojem. „Gabinet obecny jest gabinetem wojny" — pisały niektóre dzienniki. Dymisja von Blomberga przypisywana jest powszechnie jego nazbyt pokojowej polityce z jednej strony, z drugiej zaś tarciom pomiędzy Reichswehrą a partią narodowo-socjalistyczną, w szczególności zaś opozycji, z jaką w kołach wojskowych spotkało się wysyłanie oddziałów do Hiszpanii.

S.

„Biskup" Kowalski

chce odzyskać dawne stanowisko

Narazie leczy w Warszawie... zęby

Przybył do Warszawy „biskup" Marian Kowalski, niedawno wypuszczony z więzienia w Rawiczu, gdzie odsiadywał karę za czyny niemoralne. Pobyt jego w stolicy potrwa kilka dni, a może nawet tygodni, uzależniony jest bowiem od kuracji. Kowalski zamierza poddać się zabiegom dentystycznym. W czasie pobytu w stolicy towarzyszy mu małżonka.

„Biskup" na pewien czas wstrzymał się od pracy na terenie parafii w Felicjanowie. Po wyjściu z więzienia czuje się niezbyt dobrze i przez dłuższy odpoczynek musi wzmocnić swoje siły i nerwy nadwerężone przeżytymi przejściami. Dlatego też będzie unikał wszelkich spotkań z ludźmi, spoza swego otoczenia.

Samotność „biskup" Kowalski zamierza zużyć na pracę nad sobą, t. zn. pragnie odrodzić siebie duchowo, ażeby „łaska Boska znowu na niego spłynęła". Siły duchowe potrzebne mu są zwłaszcza teraz, kiedy wielu z jego dawnych zwolenników opowiedziało się po stronie biskupa Feldmana.

Po wyroku skazującym „biskupa" Kowalskiego na karę więzienia, znaczna część mariawitów stanęła po stronie biskupa Feldmana. Stworzono wówczas synod, składający się z 7 osób, oraz kapitułę, w skład której weszli starsi kapłani. Mają oni decydować o sprawach ważnych, dotyczących kościoła mariawickiego. W ten sposób losy kościoła mariawickiego nie będą uzależnione od jednostki, ale od kapituły.

Zwolennicy biskupa Feldmana zajęli większą część zakładów i kościołów w Płocku, Warszawie i Cegłowie. Przy „biskupie" Kowalskim opowiedziała się zaledwie nieliczna grupa jego zwolenników w liczbie około 100 osób.

Niewykluczone jest pogodzenie się zwaśnionych grup. Może to nastąpić tylko w tym wypadku jeśliby Kowalski obiecał poprawę, że dalsze jego życie nie będzie kolidowało z etyką i moralnością, przewidzianą w kościele mariawickim. Jednocześnie musiał by podzielić władzę z ustanowioną kapitułą.

Kowalski nie traci jednak nadziei, że uda mu się odzyskać dawne stanowisko.

Kobiety - żołnierze



Chinki biorą w obecnej wojnie z Japonią bardzo czynny udział, w najrozmaitszych oddziałach, jak np. Czerwony Krzyż, czy nawet z karabinem w ręku w okopach. Na zdjęciu kwatera Chinek-żołnierzy.

Długość jesiennego lotu jaskółki

Jak wielkie przestrzenie przebywają ptaki przelotne? Odpowiedzią na to pytanie może być informacja, którą udzielił jeden z misjonarzy włoskiemu pismu.

Dnia 29 grudnia 1937 roku wleciała do domu jednego z tubylców w Bonjo (Belgijskie Kongo) jaskółka, która obleciała izbę dokoła i nie mogła się z niej wydostać. Właściciel domu, Murzyn, zabił ją kijem i zaczął oskubywać ją z pierza. Jakież było jego zdumienie, gdy na nóżce ptaszka zauważył pierścień z niezrozumiałymi dla niego znakami. Po zjedzeniu upieczonej jaskółki, Murzyn udał się z pierścieniem do misjonarza, który odcyfrował na nim napis: „Stacja ptaków, Helgoland 8 345 578".

Droga, którą przebyła jaskółka z Helgolandu do Belgijskiego Konga, wynosi, według pobieżnego obliczenia 6.500 do 7.000 kilometrów.

„Za dużo trudu" — pisze dowcipnie pismo włoskie — „aby skończyć jako pieczeń w żołądku Murzyna".

Zatonął prom w Wieliczce

z wycieczką dyrektorów kolei niemieckich

W poniedziałek przybyła do Wieliczki dla zwiedzenia kopalni bawiąca w Polsce wycieczka dyrektorów kolei niemieckich, prowadzona przez wicemin. kolei niemieckich Kleinmanna. Gośćiom z ramienia P. K. P. towarzyszyli: dyr. Okr. Dyr. P. K. P. w Krakowie Czerniewski, radca Makomaski, radca Szelichowski i radca Dobljewski.

Podczas zwiedzania kopalni wydarzył się w komorze J. Piłsudskiego na sztucznym jeziorze niezwykle przykry wypadek, rzucający niepochlebne światło na organizację ruchu turystycznego w kopalni, jak również na zagwarantowanie bezpieczeństwa turystom.

W grocie przewozi się publiczność przez jezioro promem na drugą stronę.

Pierwsza grupa gości, złożona z 20 osób, przejechała przez jezioro na promie szczęśliwie. W skład drugiej grupy wchodziło 28 osób. Zwrócono uwagę sztygarowi, oprowadzającemu wycieczkę, na ewentualność przeciążenia promu tak wielką ilością osób. Sztygar oświadczył, że ta ilość osób może promem przejechać.

Obawy, że prom nie wytrzyma takiego obciążenia, okazały się uzasadnione. Oto, kiedy prom znalazł się na środku jeziora woda zaczęła zalewać pokład. Powstała zrozumiała w takich warunkach panika. Na promie znajdowali się poza innymi wówczas: syn wiceministra Kleinmanna, prezesi niemieckich dyrekcyj kolejowych: dr Bürger, dr Baumann, dyr. Sonnerlatte, dr Hausstein, dalej dyr. Czerniewski z małżonką, radca Makomaski z małżonką, radca Szelichowski z małżonką, radca Dobljewski z małżonką i p. Rosińska.

Prom zaczął szybko zanurzać się w wodzie, która pasażerom poczęła sięgać do pasa. Panowie, nie tracąc przytomności, poczęli w pierwszej linii ratować kobiety.

Okazało się, że prom nie posiada żadnych zabezpieczeń na wypadek tej czy innej katastrofy.

Na szczęście nie było poważniejszego wypadku. Skończyło się na przemoczeniu odzieży, co wobec pory zimowej, mimo stosunkowo łagodnej aury nie należy do przyjemności.

Dziwne jest, że zarząd kopalni tak licznie odwiedzanej przez turystów, nie postarał się o należyte zabezpieczenie zwiedzających i nie dokłada starań do utrzymania promu w należytym porządku.

Ukończenie budowy największego gazociągu w Polsce

Już płynie gaz ziemny z Małopolski do Centr. Okr. Przemysłowego

Dokonano w Sandomierzu po raz pierwszy próby puszczenia gazu ziemnego przez świeżo wybudowany gazociąg, doprowadzający już gaz ziemny z zagłębia naftowo-gazowego jasielsko-krośnieńskiego, mianowicie z Rozłok, przez Jasło, Kolbuszową, Tarnobrzeg i następnie przez Sandomierz do Ostrowca i Starachowic.

W ten sposób ten pierwszy etap budowy najpotężniejszego i najdłuższego w Polsce gazociągu został wykończony — w ciągu niespełna roku i dzięki temu Centralny Okręg Przemysłowy został uzbrojony w drugi — obok elektryczności — środek energetyczny.

Stwierdzić trzeba, że wśród podstawowych bogactw mineralnych Polski gaz ziemny nabiera coraz większego znaczenia, jako tanie, wygodne i przede wszystkim zasobne źródło energii.

Polska posiada cztery ośrodki produkcji gazu ziemnego, a mianowicie:

1) w zachodniej części Małopolski — rejon naftowo-gazowy jasielsko-krośnieński;

2) i 3) w środkowej części Małopolski dwa rejony: naftowo-gazowy borysławski i czysto gazowy daszewski, wreszcie

4) we wschodniej części Małopolski: pole naftowo-gazowe bitkowskie.

Wieloryb unieruchomił cały... port

w San Francisco

Niezwykłe wydarzenie miało miejsce w porcie San Francisco. Wieloryb, który zabłąkał się z pełnego morza do portu i wpłynął do doków wewnętrznych, nie mógł znaleźć wyjścia z Avant-portu i zaczął, jak szalony, pływać od jednego mola do drugiego, uniemożliwiając wejście i wyjście okrętów. Władze portowe wezwały na pomoc szalupę z harpunnikami, którzy próbują wieloryba unieszkodliwić. Na molo portowym w San Francisco zebrały się tysiące ludzi, przyglądających się z niezwykłym zainteresowaniem szalonemu wielorybowi, krążącemu po wodach basenów portowych. Pierwsze próby łodzi wielorybniczej nie dały wyniku, ponieważ nie mogła ona zbliżyć się do oszalałego wieloryba. Władze portowe miały zwrócić się do czynników wojskowych, by przy pomocy artylerii unieszkodliwić olbrzyma, paraliżującego cały ruch w porcie.

wiatu" jakby wpatrzony w nasze niespokojne czasy. Bo istotnie — czyż nakazy i wskazania tego wielkiego męża stanu, tego wychowawcy narodu, tego świętego nie dałyby się ująć w pragramie dla chwili obecnej? Może nie wszystkie, ale dziwnie małośmy się zmienili od czasów Skargi i w złem i w dobrem. Warto by może nawiązać do tradycji z czasów Skargi.

Wymowny jest spis rzeczy przy końcu książki:

Przedmowa — X. Konstantego C. M. profesora Uniwersytetu Jagiell.

Najstarsi patronowie polscy (św. Wojciech, św. Florian, św. Stanisław) — Józef Birkenmajer.

Bł. Bogumił — Wiktoria Goryńska.

Bł. Bronisława — Wiktoria Goryńska.

Św. Jacek — X. prof. Jacek Woroniecki O. P.

Bł. Czesław — X. prof. Jacek Woroniecki O. P.

Bł. Salomea — dr Maria Wróblewska.

Bł. Kinga i bł. Jolanta — dr Maria Wróblewska.

Bł. Jakub Strzemis — Wiktoria Goryńska.

Królowa Jadwiga — Jan Dąbrowski prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Św. Kazimierz — Fryderyk Papée prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Św. Jan Kanty — X. Tadeusz Glemma prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Bł. Ładysław — Józef Birkenmajer.

Św. Stanisław Kostka — X. Jan Rostworowski T. J.

Bł. Melchior Grodzicki — X. Jan Rostworowski T. J.

X. Piotr Skarga — X. Czesław Falkowski prof. U. S. B.

Hetman Stanisław Żółkiewski — dz. K. Lepszy docent Uniw. Jagiell.

Św. Jozafat Kuncewicz — X. Wł. Rejowicz T. J.

Bł. Andrzej Bobola — X. Jan Rostworowski T. J.

Matka Marcelina Dasowska — siostra Benwenuta — niepokalanka.

O. Jan Beyzym — X. Jan Rostworowski T. J.

Brat Albert — X. Konstanty Michalski C. M. prof. Un. Jagiel.

Piotr Borowy — X. Ferdynand Machay.

O. Rafał Kalinowski — dr Eleonora Reicher docent Un. Józefa Piłsudskiego.

Widzimy — święci Pańscy obok wielkich mężów i świątobliwych wielkich niewiast, których tradycja polska już za świętych uważa, a stolica apostolska zapewne w czasie najbliższym zechce kanonizować. Czyż tradycja polska od dawna nie uważa za świętego hetmana Stanisława Żółkiewskiego albo Brata Alberta — Adama Chmielowskiego, który w czasie wojny światowej w 1916 r. żywotu swego niezwykłego dokonał. Jest dla Polski św. Franciszkiem - Biedaczyną — ogarnął masy całe naszego narodu. Gdy brat Albert założył jeden z ostatnich swoich klasztorów w Kalatówkach w Zakopanem, krwawy Lenin mieszkał w Poroninie. Spotkali się jakoby i nawet dyskutowali na temat wydziedziczonych. Brat Albert stawiał zasadę ratowania ludzi Chrystusową miłością, Lenin przez krwawą rewolucję, zrodzoną z nienawiści. Że Brat Albert wstrzymał w masach szerzenie się komunizmu w czasie wojny — nie ulega wątpliwości, a Lenin stworzył potworną karykaturę równości w państwie, które zachłystuje się krwią ludzką. Warto przeczytać „Sól polskiej ziemi — dzieje sług Bożych" — płynie z kart tej książki cicha moc, która rodzi przekonanie, że dusza polska jest potęgą, która nigdy nie zwietrzeje.

Wacława Walicka.

Co będzie z karami stemplowymi?

Lokatorzy i właściciele nieruchomości szukają wyjścia

Poruszona przez nas wczoraj sprawa powodzi kar stemplowych jest wydarzeniem, które, nie tylko w Wilnie lecz i w całej Polsce, absorbuje umysły właścicieli nieruchomości i mieszkańców oraz przyczynia im bardzo wiele kłopotów i strat materialnych.

Urząd opłat stemplowych, jak pisaliśmy, nakłada kary za nieostemplowanie oświadczeń o warunkach finansowych najmu, złożonych w swoim czasie przez właścicieli nieruchomości w urzędach skarbowych dla wymiaru odpowiednich podatków. Właściciele mieszkań przyszli wtedy

W DOBREJ WIERZE

z pomocą właścicielom kamienic i podpisali deklaracje, stwierdzające wysokość komornego i czas najmu. Dziś każdy z nich otrzymał, a jeżeli jeszcze nie to otrzyma, nakaz płatniczy, wzywający do uregulowania opłaty stemplowej, plus pięciokrotną karę i to wszystko za okres kilku lat. W poszczególnych wypadkach nakazy opiewają na bardzo duże sumy, bo nieraz aż do 500 złotych.

Rozgoryczenie wśród właścicieli mieszkań i nieruchomości jest ogromne, ponieważ urzędy skarbowe w swoim czasie, przyjmując oświadczenia, nie uprzedzały o konieczności uiszczenia opłaty stemplowej. Przeciętny obywatel, nie rozróżniający ściśle urzędu skarbowego od urzędu opłat stemplowych, obywatel, dla którego obie te instytucje istnieją jako całość: „władze skarbowe", sądzi dziś, że

WPADŁ PO PROSTU W PUŁAPKĘ

Oczywiście nie ma żadnej podstawy sądzić, że urzędy skarbowe, biorąc oświadczenia nieostemplowane, wiedziały z góry o obecnych przykrych konsekwencjach, tym niemniej jednak w umysłowości przeciętnego obywatela wniosek o pułapce może łatwo wypływać z postępowania obu urzędów.

Trzeba wyraźnie podkreślić ten fakt, że w bardzo wielu wypadkach myśl o oświadczeniach została podsunięta właścicielom nieruchomości przez urzędy skarbowe, przy tym nie uprzedzono ich, że oświadczenia te podlegają opłacie stemplowej.

Znaleźli się jednak i tacy właściciele domów, którzy w swoim czasie

INSTYNKTOWNIE WYCZULI NIEBEZPIECZEŃSTWO,

nieprzewidywane nawet przez urzędy skarbowe. Może czuli niechęć w ogóle do dokumentów podpisywanych, może nie chcieli fatygować się — dość tego, że nie zgodzili się na propozycję urzędu skarbowego.

Chcecie wiedzieć ile pobieram za mieszkania poślijcie urzędnika swego niech zapyta o to sam każdego z lokatorów.

I urząd skarbowy wysłał urzędnika. To uchroniło i lokatorów i właścicieli nieruchomości od dotkliwych kar pieniężnych w przyszłości.

W niektórych wypadkach urząd opłat stemplowych ukarał grzywną aż

DWÓCH LOKATORÓW GŁÓWNYCH ZA TEN SAM OKRES CZASU.

Oto konkretny wypadek. P. J. mieszkał przy ulicy Arsenalskiej 4—9 od 1 stycznia do 1 czerwca 1934 roku. Po jego wyprowadzeniu się mieszkanie zostało wynajęte przez p. Sz. W dniu 28 lutego 1935 roku p. Sz. złożył oświadczenie o zapłaconym komornym w roku 1934. Jak twierdzi p. Sz. oświadczenie to było złożone na skutek żądania 3 Urzędu Skarbowego. Również i od p. J. zażądano złożenie podobnego oświadczenia. Dziś zarówno p. Sz. jak i p. J. otrzymali nakazy płatnicze na spore sumki, na które składają się opłaty stemplowe i kary pięciokrotne za okres pięciu lat. To znaczy obaj lokatorzy muszą płacić kary za to samo mieszkanie za okres tych samych pięciu lat, choć jeden z nich nie mieszka w tym lokalu od 1934 roku a drugi w każdej chwili może się wyprowadzić. Pan J. broni się teraz przed karą wszelkimi sposobami i dowodami, lecz, jak dotychczas, władze skarbowe są w swoich postanowieniach co najmniej stanowcze. P. J. dowodzi, że nie miał potrzeby zawierać umowy, za którą uważa urząd stemplowy jego oświadczenie, ponieważ wtedy, gdy ze względów grzecznościowych podpisywał to oświadczenie,

NIE MIESZKAŁ JUŻ PRZY UL. ARSENALSKIEJ.

Oświadczeniem stwierdzał tylko to, że umowa ustna została już wykonana i podał warunki jej.

Podobnych spraw jest całe mnóstwo. Fala nakazów z karami wzrasta: każdy, kto w swoim czasie podpisał swemu „gospodarzowi" grzecznościowe oświadczenie o warunkach najmu lokalu, żądane przez urzędy skarbowe może dziś spodziewać się takiego nakazu jeżeli go już nie otrzymał.

Adwokaci, którzy się podejmują obrony w tych sprawach, są

PEWNI WYGRANEJ,

aczkolwiek nie kryją, że całkowita wygrana — to jest łącznie z umorzeniem nawet opłaty stemplowej, będzie sprawą bardzo ciężką. Chyba, że Ministerstwo Skarbu zabierze wreszcie głos i unieważni wszystkie protokóły karne tego rodzaju. Ministerstwo Skarbu powinno zlikwidować te wszystkie sprawy, których geneza niewątpliwie łączy się z działalnością urzędów skarbowych, a których słabą stroną jest nieznajomość przepisów ustawy opłat stemplowych nie tyle przez przeciętny ogół obywateli ile przez

FUNKCJONARIUSZY URZĘDÓW SKARBOWYCH.

Przecież jest rzeczą nie podlegającej dyskusji, że urzędnik skarbowy nie może przyjmować świadomie takiego dokumentu, który nie odpowiada elementarnym przepisom skarbowym.

Włod.

Anonim, ale wart druku

Co szary człowiek myśli o hydroelektrowni

Wbrew zasadzie, w myśl której nie drukujemy nigdy żadnych anonimów, robimy tym razem wyjątek i publikujemy anonimowe echo naszego wczorajszego artykułu p. t. „Hydra, czy hydroeletrownia". Echo to niewątpliwie wiernie oddaje to co sobie myśli i szepce po cichu na ucho część wileńskiego społeczeństwa.

Jest to jeszcze jeden argument za tym, że sprawę budowy hydroelektrowni, trzeba jaknajszybciej wyprowadzić na „czyste wody" i o istotnym stanie rzeczy w sposób jasny społeczeństwo poinformować.

Oto otrzymany list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W dzisiejszym naczelnym artykule zaprasza Pan Redaktor fachowców i nas czytelników do zabawy w „ciuciu babkę" t. j. wypowiadania się na temat tak istotny i nie cierpiący zwłoki, jak budowa hydroelektrowni w Szyłanach.

— Otóż w imieniu tych czytelników, którzy nie są zwolennikami „bawełny" (n. b. artykuł importowany) składam Panu Redaktorowi podziękowanie za inicjatywę i zaproszenie do „zabawy", gdyż wątpliwe czy przyniesie ona naszemu miastu porządaną korzyść.

Wedle „wtajemniczonych" sprawa przedstawia się nader prosto.

Pan wicepremier nie chcąc zrażać do siebie (no i osłabiać zapału twórczego) Wilnian obiecał tę pożyczkę, ale gotówki w skarbie na tę inwestycję nie ma („zapadłe Kresy!... poco im to!?) a więc należy wybrnąć dyplomatycznie z tego impasu... Sytuację ratuje(!!!) wojsko „...nie zgadzając się na budowę hydroelektrowni w Szyłanach..."

Czy kto słyszał, aby wojsko nie wykonało rozkazu. A przecie wiadomo, że kto jak kto, ale wojsko zawsze ma rację — na ten temat nie ma co dyskutować — ale o tym cicho sza! bo Warszawa gotowa się obrazić na Kopciuszka (Wilno) i cofnie nam inne przyznane kredyty. Za rok lub dwa, gdy znajdzie się inne dogodne miejsce na Wilii na budowę hydroelektrowni, która nie „zeszpeci" naszego Grodu, może wówczas znajdzie się i gotówka.

Naturalnie dla tych, którzy się łudzą nadzieję, że jest inaczej, lepiej nie znać prawdy, a więc zgadujemy za ile lat i czy wogóle będziemy mieli h. elektrownię dla Wilna.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania od „rdzennego wilnianina" który kochając swe miasto, a nie chcąc się narażać z ukrycia pozwala sobie skreślić te parę słów gorzkiej dla nas prawdy.

Wilno 9 II. 1938 r.

W sprawie rewizyj w księgarniach i u działaczy litewskich

W związku z zamieszczonymi w naszym piśmie wzmiankami o rewizjach w księgarniach i u działaczy litewskich otrzymaliśmy następujące listy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie kilku słów prawdy, w związku z wiadomością, dotyczącą rewizji w mojej księgarni, podaną w „Kurjerze Wileńskim" dn. 2 i 3 bm. Nr 32 (4350) i 33 (4351).

1) Nieprawdą jest, jakoby w mojej księgarni były zamaskowane szafą, napełnioną książkami, drzwi do utajonej składnicy książek. Prawdą jest natomiast, że drzwi, które z księgarni prowadzą do drugiego pokoju, były zamknięte na hak i na nich wisiał płaszcz.

2) Nieprawdą jest, że obok księgarni znaleziono 4 pokoje, napełnione nielegalnymi wydawnictwami litewskimi, dostarczonymi do Wilna przez przemytników. Prawdą natomiast jest, że lokal składa się z dwóch pokoi, korytarza i nisz, w których znajduje się niemała ilość książek, przeważnie starych, przedwojennych (jako że księgarnia egzystuje od r. 1906), archiwum księgarni oraz wydawnictwa, sprowadzane drogą legalna do Wilna.

3) Nieprawdą jest, że księgarnia została opieczętowana, opieczętowano tylko archiwum i piwnicę.

4) Nieprawdą jest, że właścicielem księgarni jest Szłapelis, prawdą natomiast jest, że mąż mój obecnie jest chory.

Z poważaniem **Maria Szłapelis.**

*

Szanowny Panie Redaktorze!

Podczas mojej nieobecności w Wilnie, w Pańskim poczytnym piśmie w dniu 4 lutego rb. była umieszczona wiadomość p. t. „Wykrycie nowych składów nielegalnych wydawnictw litewskich", która nie odpowiada prawdzie.

Wobec tego proszę o sprostowanie co następuje:

1) Nieprawdą jest, że w czasie rewizji w moim prywatnym mieszkaniu znaleziono akta rozwiązanego Lit. T-wa Św. Kazimierza, druki wyzwolenia Wilna i radioodbiornik, który w swoim czasie stał w lokalu T-wa.

2) Prawdą jest, że podczas rewizji w moim prywatnym mieszkaniu zabrano następujące książki: 5 tom. Waižganto rasztai (pisma Waižgantosa), gramatykę języka litewskiego (Domifonaitisa), Podręcznik literatury litewskiej (Zajączkowskiego wyd. w Wilnie) Tygodn. „Laiko Žodis" (Słowo czasu) i egz. „Naujoji Romuwa (Nowa Romuwa) kompl. z 1931 — 36 r. „Žibuvelis" (płomyczek — pismo dziecinne) korup. z 1921 r. „Kultura" 1 egz. radio odbiornik (3 lampy) który tego samego dnia otrzymałem z prowincji dla T-wa, Pogoń litewska, oraz kalendarz ścienny o barwach narodowych litewskich, wydany w Ameryce.

Z poważaniem
R. Bogdanowicz.

Bezrobotni interweniują

Wczoraj do Urzędu Wojew. zgłosiła się delegacja bezrobotnych, która została przyjęta przez radcę Trockiego. Delegacja złożyła memoriał w imieniu 2000 bezrobotnych z prośbą o podwyższenie dla pracowników fizycznych norm pracy do stopnia tego, jaki uznano dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W memoriale tym petenci proszą o zatrudnianie doraźne samotnych bezrobotnych 6 dni w miesiącu, żonatych — 8 dni, żonatych z jednym dzieckiem — 10 dni, bezrobotnych z dwojgiem i więcej dzieci — 12 dni w miesiącu. Następnie proszą, by wykwalifikowanym robotnikom, pracującym przy pomocy własnych narzędzi, podwyższono stawkę do 3.50, dziennie, tym zaś wszystkim, którzy nie otrzymali deputatu o udzielenie po jednym tygodniu pracy.

W końcowej części memoriału delegaci prosili o stałe delegowanie 2 członków ze strony bezrobotnych na posiedzenia miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Radca Trocki, po zapoznaniu się z memoriałem, polecił delegacji zgłosić się po odpowiedź w sobotę 12 bm. o godz. 10 rano.

LEON MOENKE

27)

Stawka o życie

Jeśli o pracowitości i inteligencji Mikołaja II sądzić z liczby gabinetów jego w tym pałacu, to niewątpliwie należałoby zaliczyć go do najbardziej pracowitych i inteligentnych z całego domu Romanowych, gdyż posiadał ich aż trzy naraz i to, umieszczonych jeden za drugim. W pierwszym przyjmował ministrów, w dwu pozostałych pracował sam. W drugim z trzech gabinetów, oprócz biurka z różnymi upiększeniami, stała ogromna otomana, zajmująca prawie pół pokoju. Przy oknie zaś stało specjalne krzesło do czytania z bardzo pomysłowymi pulpitami, by, broń Boże, nie trzeba było trzymać rękopisów lub wytężać wzrok, czy też jakąkolwiek część ciała. Odrazu widać było, iż Mikołaj idzie z postępem techniki i nauki w sensie racjonalizacji warunków pracy. Lecz telefonów ku memu zdziwieniu w tych pierwszych dwuch gabinetach nie zauważyłem wcale. Nie było ich również i w trzecim. Stał tam natomiast... bilard. Szczerze mówiąc, gdyby nie ten bilard, pomyślałbym, że znajduję się w gabinecie... kobiecym, gdyż jako upiększenia stały tam filiżanki i spodeczki z porcelany. Sądzę, iż do pracy w tym trzecim gabinecie musiał jednak Mikołaj II mieć pomocników, ponieważ wątpię, by jeden tylko człowiek mógł sobie dać radę z bilardem.

Wreszcie telefony znalazły się, i to aż dwa, lecz... w komnatach Aleksandry Teodorówny. Ta widocznie bardziej od swego męża potrzebowała szybkiej i sprawnej łączności ze światem zewnętrznym.

Jeden telefon ustawiony był jeszcze przed wojną i łączył ją z Petersburgiem drugi zaś zainstalowano podczas wojny dla komunikowania się jej z kwaterą główną wojsk rosyjskich.

Ciekawy widok przedstawiał gabinet Aleksandry Teodorówny. W pokoju stały aż dwa fortepiany koncertowe. Stoły były zawalone wszelkiego rodzaju wazami, wazeczkami, szkłem i porcelaną.

— Co to jest? — spytałem przewodniczki, wskazując na jeden z takich stołów.

— To są wszystko podarunki, otrzymane przez carową. Wszystko stoi tak, jak ona pozostawiła — brzmiała odpowiedź.

Pokój dość dużych rozmiarów tak był zastawiony wszelkiego rodzaju przedmiotami i meblami, jak jakiś sklep komisowy.

Nie mniej interesującą była sypialnia ostatnich na tronie rosyjskim Romanowych.

Jeśli w sypialni Katarzyny nie było ani jednej „ikony" i krzyża, a u Aleksandra II wisiał nad łóżkiem tylko krucyfiks przepięknej roboty, to tutaj całe ściany pokryte były krzyżami różnych rozmiarów, z różnego materiału, różnej roboty, zaczynając od miedzianych i żelaznych krzyżów i krzyżyków groszowych. „Ikony" zaczynały się również od zwykłych oleodruków, a kończyły się na dziełach sztuki. Staliśmy, jak w „jeparchialnoj ławkie" (sklep z dewocjonaliami). Nad drzwiami zaś wisiała zwykła stara podkowa końska.

— Skąd tu, w pałacu, u tych ludzi te groszowe krzyżyki i „łubocznyje kartinki"? — spytałem zdumiony u przewodniczki.

— Są to szystko podarunki i błogosławieństwa różnych biskupów, mnichów i starców, częściowo zaś Rasputina.

— A ta podkowa również od niego? — spytałem.

— Nie. To znalazł Mikołaj i kazał przybić nad drzwiami.

Tak wyglądały pokoje Mikołaja II i najbardziej wykształconej carowej na tronie rosyjskim, posiadającej dyplom doktora filozofii.

— Co za ubóstwo gustu, ducha i charakteru! — myślałem, wychodząc z tego przepięknego z zewnątrz pałacu.

PORT.

Tego dnia mieliśmy zwiedzać port leningradzki.

Już od samego rana zacząłem z żoną rozmowy na ten temat.

— Słuchaj — zwróciłem się do niej — dziś miej się w porcie na baczności. Nie jest to wycieczka do Carskiego sioła. Musimy zbadać tam możliwość ucieczki okrętem cudzoziemskim, a gdyby się nadarzyła ku temu sposobność, musimy działać natychmiast.

(D. c. n.)

KRONIKA

LUTY 10 Czwartek

Dziś Scholastyki, Sylwana
Jutro Objawienie NMP.

Wschód słońca — g. 6 m. 56
Zachód słońca — g. 4 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 8 II. 1938 r.

Ciśnienie 768
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa — 4
Opad —
Wiatr — zachodni

NOWOGRÓDZKA

— 50.000 ZŁ NA ROZBUDOWĘ MIASTA. Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył dla Nowogródka na rok 1938 jako kredyt budowlany 50 tys. zł. Pożyczki będą udzielane przez Komitet Rozbudowy miasta na indywidualne podania do 4 tys. zł i to dla tych, co w ubiegłych latach rozpoczęli już budowę domów. Bliższych informacyj udziela Zarząd Miejski.

— **Z. S. Nowogródek.** Dnia 6 bm. odbyło się doroczne walne zebranie członków oddziału im. gen. Jaksy-Rożena. Na zebraniu tym oprócz członków zarządu obecni byli działacze z pododziału: Nowogródek, Litówka i Horodeczno. Przewodniczył prezes powiatu ob. Gliński. W skład nowego zarządu weszli: ob. ob. Gliński jako prezes, Lenczewski, Zawistowicz, Pawłowicz, Arczyński, Wysocki, Kleniewski, Bukowski, Michalski, Tutinas. Komendantem oddziału jest st. sierż. Z. S. Stefaniak.

— **Wieczornica kolend polskich.** Zgodnie z zapowiedzią, Instytut Muzyczny w Nowogródku urządził w ub. niedzielę koncert w wykonaniu uczniów Instytutu. Obecnych było sporo, tak że dla wielu z trudem znalazło się miejsce. Koncert poprzedziła wstępnym słowem p. dyr. S. Niekraszowa objaśniając pochodzenie, różnorodność charakteru i nastrojów kolend polskich. Następnie uczniowie Instytutu wykonali przykłady kolend XVI, XVII i XVIII wieku oraz kompozyorów współczesnych. Po koncercie odbyła się zabawa.

— **O działalności nowogródzkiego „Caritasu".** Od dwóch lat istnieje w Nowogródku Katolickie Towarzystwo Opiekuńcze „Caritas", mające na celu, jak to resztą wynika z samej nazwy, niesienie pomocy biednym. Jako instytucja charytatywna, a do tego bardzo aktywna, zasługuje na bliższe poznanie i bezwzględne poparcie, tym bardziej, kiedy cały niemal wysiłek administracji samorządowej i państwowej skierowany jest na zaspokojenie elementarnych potrzeb ogromnych rzesz bezrobotnych.

2 bm. odbyło się właśnie doroczne zebranie członków „Caritasu" przy udziale zaproszonych gości wraz z naczel. Oddziału Opieki Społ. p. Mostowskim. Przewodniczył ks. dziekan Dalecki. Obszerne sprawozdanie złożył prezes „Caritasu" kpt. Herzog. Ze sprawozdania tego wynika, że „Caritas" w Nowogródku rozwija wszechstronną i coraz większą działalność. Dzięki tej działalności założony został dla starców przytułek, który mieści się przy ul. Beczkowicza, pod opieką uczynnych s.s. pallotynek z Rajcy. W przytułku tym znalazło dziś schronienie 27 starców (23 kobiety i 4 mężczyzn) w tym katolików 13 i prawosławnych 14. Poza tym zarząd „Caritasu" roztaczał opiekę nad biednymi, wydając dla nich 694 zł, odzież, obuwie i 220 obiadów. Z okazji świąt Bożego Narodzenia obdzielono 110 rodzin paczkami żywnościowymi wartości od 2 do 4 zł. Na razie „Caritas" liczy zaledwie 360 członków (na 4250 parafian), jednakże każda akcja „Caritasu" spotyka się z wielkim poparciem społeczeństwa, czego dowodem był „Tydzień Miłosierdzia", który dał czystego dochodu 761 zł, co jak na stosunki nowogródzkie jest b. dużo. Ogółem budżet „Caritasu" za rok ubiegły zamyka się kwotą 7480 zł po stronie wydatków i sumą 7497 zł po stronie dochodu. Budżet na rok 1938/39 obliczony jest na sumę 8040 zł, w tem przewidziane są subwencje: zarządu miejskiego 3600 zł i Wojew. Opieki Społ. 1440 zł, reszta ze składek członkowskich i akcji zbiórkowej.

Komisja rewizyjna na czele z d-rem Szymanowskim udzieliła zarządowi absolutorium, a zebrani wyrazili kpt. Herzogowi gorące podziękowanie. W skład nowego zarządu weszli: pp. kpt. Herzog, Buniewicz, Piskowski, Romaszko, Augustowska i Stan. Kleniewski. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: dr Szymanowski, Sadkiewicz i Kałużewicz. Zebranie zamknął ks. dz. Dalecki podziękowaniem za ofiarną współpracę zarządu i członków „Caritasu", żywiąc nadzieję, że praca na przyszłość będzie nie mniej ofiarna.

LIDZKA

— **„Wytworny szachraj".** W dniu 10 bm. o godz. 20 m. 30 w sali kinoteatru „Era" zespół teatru objazdowego „Reduta" odegra w Lidzie komedię w trzech aktach Jerzego Szaniawskiego pt. „Wytworny szachraj". Opracowanie sceniczne Juliusza Osterwy. Ta sama sztuka zostanie odegrana również o godz. 16 m. 30 tegoż dnia dla młodzieży szkolnej.

— **Z sekcji robotniczej OZN.** 6 bm. przybył do Lidy kierownik sekcji robotniczej OZN okręgu wileńskiego p. Kossaczewski. Z racji jego przyjazdu w dniu tym odbyło się zebranie robotników ZPZZ w Lidzie pod przewodnictwem Brylskiego. P. Kossaczewski w dłuższym przemówieniu zobrazował rozwój ZPZZ, krytykując tendencje polityczne ZZZ i Zw. Klasowych. Omawiając sprawy gospodarcze p. Kossaczewski nawoływał do popierania handlu polskiego i zakładania spółdzielni. Na zebraniu było ok. 100 osób.

BARANOWICKA

— **WYPADEK W TARTAKU. Łajsza Winceniy, zam. przy ul. Hołówki 61 w/m., robotnik tartaku Sokołowskiego, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przenosząc deski po śliskim i nieuporządkowanym dziedzińcu w tartaku upadł. doznając złamania nogi. Odwieziono go do szpitala.**

— **Została dokonana reorganizacja Zarządu Związku Producentów Sera Nowogródzkiego.** Prezesem Zarządu został p. Stefan Rdułtowski, wiceprezesem p. Władysław Dziewczopolski. Poza tym do Zarządu wchodzą pp.: inż. Janusz Krupski, Konstanty Sielużycki, Witold Łopatt i Adam Samotyja-Lenczewski. Siedzibą Zw. są Baranowicze.

GRODZIEŃSKA

— **Bezdomne dzieci.** Istną plagą naszego miasta są bezdomne dzieci które w ilości około 50 wałęsają się po mieście. Sterczą na poczcie przy wejściu do kin większych sklepów zajmują się żebraniną i drobnymi kradzieżami. Już sam wygląd tych „dzieci ulicy" jest wprost straszny. Nie mają na sobie prawie żadnego ubrania i łażą po mieście obnażając brudne ciała.

Władze opieki społecznej muszą jak najrychlej zająć się tymi nieszczęśliwymi dziećmi. g.

— **Odczyt o Królewskim Zamku Starym w Grodnie.** Jutro, w piątek, dnia 11 bm., o godz. 17 w sali teatru miejskiego odbędzie się odczyt prof. Politechniki Warszawskiej inż. Jarosława Wojciechowskiego i konserwatora wojewódzkiego mgr. Kleczkowskiego „o Królewskim Zamku Starym w Grodnie".

— **W urzędzie należy zachować się przyzwoicie.** Estera Zaruches chciała zaległe swoje podatki rozłożyć na raty i w tym celu zwróciła się do kierownika działu egzekucyjnego Jerzego Bandrowskiego. Dowiedziawszy się, że sprawa jej została odmownie załatwiona, zaczęła podniesionym głosem krzyczeć.

Za takie zachowanie się w urzędzie Sąd Grodzki (sędzia Traciłowski) skazał Zaruches na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. (g)

— **9 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO W CZASIE ZABAWY WIEJSKIEJ.**

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Merle i przy udziale pp. sędziów Kardymowicza i Zienkiewicza rozpoznał sprawę mieszkańca wsi Ejsmonty, gm. Wiercieliszki Józefa Olendzkiego, oskarżonego o zabójstwo z premedytacją Bolesława Zapolskiego, mieszkańca tejże wsi, co miało miejsce w nocy z 19 na 20 września r. ub. na zabawie wiejskiej w remizie strażackiej. Sąd po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków ogłosił wyrok, skazujący Olendzkiego na 9 lat więzienia. (g)

— **KRADNĄ NAWET PRZED WIĘZIENIEM. Kaja Olga, ul. Czysta Nr. 7 zameldowała policji o kradzieży torebki, w której znajdowało się 10 zł. Kradzież ta miała miejsce w dniu 7 bm., w czasie, kiedy poszkodowana stała przy okienku więziennym podając żywność dla więźnia. Kaja o kradzież tę podejrzewa niejaką Anastazję Nosko, zam. w Krynkach** (g)

BRASŁAWSKA

— **Druja funduje karabin maszynowy dla KOP-u.** 6 lutego br. odbyło się zebranie społeczeństwa drujskiego w sali Związku Strzel., na którym Komitet Towarzystwa Rozwoju m. Drui złożył sprawozdanie z prac dotychczasowych i omówił sprawę **kupna ciężkiego karabinu maszynowego dla KOP-u.**

Obecni okazali ogromne zainteresowania deklarując, lub wpłacając na ręce Prezydium Komitetu duże sumy.

Dowodem wielkiego zozumienia i zainteresowania pięknym darem dla wojska jest chociażby fakt ten, że prości robotnicy deklarowali na kupno c. k. m. często do 20 zł.

Miłą atrakcją było oglądanie nowozałożonej **„Złotej księgi" m. Drui,** która spełni rolę księgi kronikarsko-reprezentacyjnej miasta, a będą też w niej wpisani ofiarodawcy c. k. m. dla KOP-u.

WOŁKOWYSKA

— **Ze Zw. Straży Poż.** W Wołkowysku odbyło się posiedzenie Rady Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż. R. P., na którym uchwalono plan działalności i preliminarz budżetowy na rok 1938-39 oraz uzupełniono skład Zarządu i delegatów do Rady Okręgu Wojewódzkiego.

Prezesem Zarządu Oddziału Pow. w Wołkowysku został wicestarosta Stanisław Szczęk, zaś do Rady Woj. wybrano St. Wolskiego z Przetwórni Mięsnej i ks. Józefa Janika prezesa S. P. z Podbołocia.

Pozatym omówiono szereg spraw dotyczących pracy Straży Pożarnych w powiecie na cały rok.

— **Kursa LOPP.** Od 1 grudnia r. ub. w Wołkowysku prowadzone są kursa OPL dla komendantów bloków i ich zastępców. W tych dniach został również zakończony kurs OPL dla komendantów obiektów zastrzeżonych i ich zastępców.

Wykładowcami na kursach są: instr. LOPP p. St. Łaszkiewicz, instr. Str. Poż. p. St Fijałkowski i instr. OPG p. E. Aszenberg.

— **Zarząd Miejski w Wołkowysku** na wiosnę r. b. zamierza wybudować burzowiec na części ul. Kościuszki od ul. Czystej do Hal oraz przyległych ulicach i połączyć go z już istniejącym burzowcem. Nie mając jednak na to funduszów, pragnie aby część kosztów ponieśli właściciele nieruchomości i lokatorzy frontowych lokali. W tej sprawie zostali zaproszeni do Zarządu Miejskiego właściciele nieruchomości i lokatorzy frontowych lokali.

Po wyjaśnieniu sprawy lokatorzy kategorycznie oświadczyli że nie mają zamiaru płacić za tego rodzaju inwestycje, gdyż jest to sprawa właścicieli, ponieważ i tak płacą wysokie komorne i nie wiadomo jak długo na danej ulicy będą zamieszkiwali. Później mieszkając na innej ulicy znowu musieliby płacić.

Kamienicznicy również sprzeciwiają się za wyjątkiem kilku, nakładaniu na nich nowych obowiązków. Ciekawie jak z tego wybrnie Zarząd Miejski. Projekt ten jednak w stosunku do nakładania ciężarów na lokatorów frontowych lokali należy uważać za niefortunny.

DZIŚNIEŃSKA

— **W Głębokiem odbyło się posiedzenie komisji drogowej,** na którym ustalono program robót drogowych na rok 1938 na drogach powiatowych i wojewódzkich na ogólną sumę 130 tys. zł.

Przy rozpatrywaniu programu robót komisja drogowa postanowiła wystąpić z wnioskiem na Radzie Powiatowej o podwyższenie opłat drogowych z 54 gr do 1 zł od 1 ha przy równoczesnym zmniejszeniu szarwarku w gminach. Różnica pomiędzy dotychczasowymi opłatami drogowymi przeznaczona będzie na zapomogi gminom przy budowie dróg gminnych.

— **W celu zwalczania plagi wałęsających się świń** po drogach publicznych i ulicach miast, komisja drogowa postanowiła zaopatrzyć służbę drogową w niezmywającą się farbę, którą służba drogowa będzie znaczyć wałęsające się samopas świnie, a to w celu łatwiejszego ustalenia właścicieli świń, którzy następnie będą pociągani do surowej odpowiedzialności administracyjnej.

— **Pokoje „Rodziny Urzędniczej" cieszą się powodzeniem.** W Głębokiem odbyło się walne zgromadzenie członków Koła Stowarzyszenia Rodziny Urzędniczej. Po wysłuchaniu sprawozdań za rok ubiegły uchwalono budżet na rok 1938 w wysokości zł 16.900 i plan prac Koła.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że prowadzone przez „Rodzinę Urzędniczą" kasyno i pokoje gościnne cieszą się dużym powodzeniem, o czym świadczy obrót roczny sięgający około zł 37 tys.

— **W ramach prowadzonej akcji pomocy biednym dzieciom** w wieku szkolnym, powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Głębokiem zakupił 460 par butów, 23 płaszcze i 30 swetry. Zakupione ubrania i obuwie zostało rozesłane do poszczególnych gmin powiatu dziśnieńskiego w celu rozdania najbiedniejszym dzieciom w wieku szkolnym.

— **Chleb i mąka potaniały.** W związku ze zniżką cen rynkowych mąki komisja do badania cen w Głębokiem obniżyła ceny mąki i pieczywa do:

mąka żytnia 50% do 30 gr za 1 kg, mąka żytnia 65% do 28 gr za 1 kg, mąka żytnia 95% do 21 i pół gr za 1 kg, mąka pszenna 65% (krajowa) do 45 gr za 1 kg, chleb pytlowy do 30 gr za 1 kg, chleb sitkowy do 26 gr za 1 kg, chleb razowy do 22 i pół gr za 1 kg.

Ustalone ceny obowiązują na obszarze całego powiatu z dniem 8 bm. i winni pobierania cen wyższych będą pociągani do surowej odpowiedzialności administracyjnej.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Zakończenie Kursu Kroju i Szycia w Leonowiczach.** Od 22 listopada do 6 lutego br. istniał we wsi Leonowiczach, gminy komajskiej kurs kroju i szycia zorganizowany przez ZMW. Na kurs ten uczęszczało 22 dziewcząt rekrutujących się z okolicznych wsi: Kruki, Benapol, Rudzie, Macuty, Bucewicze i Leonowicze. W dniu 6 lutego odbyło się uroczyste zakończenie kursu połączone z wystawą prac wykonanych przez kursistki. Pięknie reprezentowały się robótki wykonane z płótna. Wystawa cieszyła się uznaniem wśród zwiedzających, którzy dążyli tu ze wszystkich okolic, odległych niekiedy o 10 km.

Istnieje tu ogólne przekonanie, że tego rodzaju akcja jest niezmiernie pożyteczna dla wsi. Bez „bujania" żadnego daje się tu realne przykłady rzetelnej pracy. Takich kursów potrzeba nam więcej, i to wiele więcej. Jeżeli chodzi o omawiany kurs, prowadziła go instruktorka Jasinowiczówna Jadwiga, wkładając wiele pracy i poświęcenia się, za to należy się jej uznanie. jd.

— **„Betlejka Wileńska". Hel. Romer — na deskach scenicznych w Hoduciszkach.** — 6 lutego br. odbył się w Hoduciszkach wieczór dzieci szkolnych. Uroczystość poprzedzona była sztuką sceniczną pióra p. Heleny Romer-Ochenkowskiej p. t. „Betlejka Wileńska", którą odegrali uczniowie szkoły powszechnej im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej. Przedstawienie wypadło imponująco dzięki bardzo starannej reżyserii naucz. Ireny Polikiewiczówny. Moc miłych i niezapomnianych wrażeń dała publiczności Lonia Kimberówna w roli sieroty. Ponadto dobrze grali Dziewguć (Bałtruk), Pawiłan (Dziad) i inni. Małych artystów nagradzała publiczność hucznymi oklaskami. W czasie uroczystości 450 dzieci otrzymało podarunki. Na okszta tej imprezy Zarząd Gminny ofiarował 30 zł, Rada Pedagogiczna — 130 zł Z. S. — 15 zł. Kasa Stefczyka — 14 zł, Mleczarnia — 5 zł, sklepik szkolny — 15 zł. Ponadto inspektorat szkolny święciański przesłał biednej dziatwie 10 par obuwia, 6 płaszczy, 8 swetrów; firma Philips ofiarowała szkole świetny aparat radiowy. Jest to miły objaw troski grona pedagogicznego i całego społeczeństwa o stan materialny i duchowy dziatwy. jd.

WILEJSKA

— **Zabawa skarbowców.** Urzędnicy skarbowi z Wilejki organizują 12 lutego doroczną zabawę karnawałową, z której dochód przeznaczają na cele humanitarne. Zabawa odbędzie się w reprezentacyjnej sali wydziału powiatowego.

— **W związku z wyznaczonym na dzień 13 marca dorocznym „turniejem świetlicowym" Zw. Strzel.** pp. Irena i Albin Rodziewiczowie ofiarowali cenną nagrodę w postaci radioodbiornika. W. R.

— **Zakończenie obozu O. M. P.** W Wilejce odbył się dziesięciodniowy obóz instruktorski O. M. P. Wzięło w nim udział 40 najmłodszych działaczy tej organizacji ze wszystkich powiatów Wileńszczyzny.

Komendantem obozu był p. Giedrys Piotr, wykładowcami zaś: instruktorka wyd. wykonawczego OMP p. Wiczyńska Stefania oraz pp. Charusta Kazimierz, Bowszczysówna Stefania, Skindzier Józef, Bojaruniec Wit, dr Gnoińska z wydziału okręgowego, Wojciechowicz Adam, Słupiński Leon i inni.

Zakończenie obozu odbyło się w świetlicy OMP z udziałem starosty powiatow., przedstawiciela KOP i inspektora szkolnego. WR.

Urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach popełnił samobójstwo

B. silne wrażenie wywarła w Baranowiczach wiadomość o targnięciu się na życie urzędnika Ubezp. Społecznej w Baranowiczach Kuzio Jana-Tadeusza.

Jak się dowiadujemy Jan Kuzio spełniał od szeregu lat obowiązki skarbnika Ubezpieczalni i cieszył się opinią zrównoważonego, spokojnego i pewnego człowieka.

W dniu 7 bm. między godz. 11—12 przyszedłszy z biura do swego mieszkania przy ul. Kr\kiej 47 wystrzałem z fuzji w usta Kuzio popełnił samobójstwo.

Przyczyny samobójstwa narazie są nie ustalone, krążą jedynie rozmaite pogłoski.

TROCKA

— **Zjazd delegatów Kół Mł. Wiejskiej.** W dniu 6 bm. odbył się w Wiejskim Uniwersytecie Społecznym w Prudiszczu Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej z pow. wileńsko-trockiego przy udziale 150 osób łącznie z zaproszonymi gośćmi.

Obrady zagaił prezes Pow. Związku Młodej Wsi Antoni Frąckiewicz, przewodniczył zaś Zjazdowi Tadeusz Nowicki. — Referat p. t. „Uniwersytety Wiejskie a Ruch Młodowiejski" wygłosił członek Zarządu Wojewódzkiego Jan Dracz. W dyskusji nad referatem i sprawozdaniami władz organizacyjnych zabierali głos liczni delegaci.

Zjazd wysłał depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, Ministra Roln. i Ref. Roln. Poniatowskiego oraz do prezesa Centralnegi Zw. Młodej Wsi w Warszawie p. Stanisława Gierata.

W drugiej części Zjazdu dokonano wyboru władz organizacyjnych oraz uchwalono plan pracy i szereg wniosków dotyczących dalszego rozwoju ruchu młodowiejskiego.

Po zjeździe odbyła się wieczornica, urozmaicona występami chórów, kapeli wiejskiej i inscenizacjami.

Należy nadmienić, że na terenie pow. wileńsko-trockiego istnieje 40 Kół Młodzieży Wiejskiej z liczbą ponad 1,400 członków.

Z karty żałobnej

29 stycznia rb. zmarł jeden z najgorliwszych wyznawców idei pożarnictwa — naczelnik rejonu Rudziszki ś. p. Jan Grykszat.

W umarłym utraciliśmy nie tylko sympatyka pożarnictwa, lecz ofiarnego pracownika dla dobra Straży Pożarnych.

Ś. p. Jan Grykszat pracował w Straży od roku 1935 i w tak krótkim stosunkowo czasie, mimo trudności, postawił miejscową O. S. P. na wysokim poziomie, co wyraziło się w ukończeniu przez korpus OSP wyszkolenia I stopnia, jak również i zorganizowaniu 4 nowych placówek.

Z narażeniem niejednokrotnie zdrowia ś. p. Grykszat dzielnie bronił mienia i życia ludzkiego. Podczas jednego z pożarów ś. p. Grykszat nabawił się ciężkiego zapalenia płuc.

Mimo nadwątlonego zdrowia nie opuszczał swej placówki.

Brać strażacka — jego wychowankowie i wychowanice — licznie towarzyszyła Mu na miejsce wiecznego spoczynku. Z. P.

Tak, to racja

Na świecie jest więcej ludzi niezadowolonych, niż zadowolonych. Wśród tych pierwszych jest jednak pewien rodzaj malkontentów, którzy są zawsze i wiecznie ze wszystkiego niezadowoleni, we wszystkim widzą tylko złą stronę, warczą na wszystko i wszystkich. Takich nie łatwo przekonać słowem, rezygnują z oporu tylko wobec faktu, dowodu rzeczowego.

Niezadowolonym z zasady nie podoba się wszystko, czego oni nie poprawili: pociągi bo nie chodzą w tych godzinach, które oni by wybrali, pogoda, bo pada deszcz wtedy, gdy oni woleliby mróz, wystawa, bo mieli by inny plan, loteria, bo podział wygranych mógłby być inny, etc. etc.

Na platformie autobusu prowadził dyskusję na temat loterii państwowej ktoś, należący widać do przysięgłych malkontentów, ze swoim sąsiadem, urzędnikiem prywatnym, jak wynikało z toku rozmowy.

— A ja panu mówię — dowodził malkontent — że nowy podział biletów loteryjnych w 41 Loterii jest pogorszeniem szans dla grających. Zamiast ćwiartek — piątki, zamiast czterdziestu złotych płacić trzeba o dziesięć więcej za cały los. Nie, to mi się nie podoba.

— Przesada, drogi panie — odparł sąsiad — widzę, że nie przemyślał pan dokładnie nowego planu gry. Przede wszystkim, jeżeli chodzi o szanse, mają ich gracze teraz dużo więcej, bo losów jest 160.000 zamiast 195.000. To jedno, i o tym pan zapomniał. A po drugie zarzut, że los obecnie jest droższy, upada również, gdyż biorąc piątkę i płacąc tak jak dawniej 10 złotych ma pan przecież o całe dwadzieścia procent więcej szans wzięcia udział w wygranych, bo dzisiaj wygrane dzielą się już na pięć, nie na cztery części. Lepiej jest wszak wybrać np. 8.000 zł. zamiast dziesięciu tysięcy, niż nic. Takie jest moje zdanie.

— Tak, to racja. — Wtrącił stojący obok rozmówców mechanik w ubraniu roboczym — i mnie się tak odrazu wydawało, a teraz widzę, że szanowny pan trafił w sam środek werku, jak się to u nas mówi. Bardzo się cieszę, bo nawet już kupiłem jedną piątkę i teraz wiem, że dobrze zrobiłem.

— Zróbmy to samo i to zaraz, bo ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się już 17 lutego.

75-lecie Marii Rodziewiczówny z Hruszowej

Kilkakrotnie już sędziwa jubilatka, właścicielka maj. Hruszowa w pow. kobryńskim na Polesiu obchodziła jubileusze. Pierwszy w roku 1911 — 25-lecie pracy literackiej, kiedy to społeczeństwo uroczyście uczciło zasługi Marii Rodziewiczówny dla narodu i dla niepodległości Polski. Drugi w roku 1927 — 50-tą rocznicę urodzin. Trzeci zaś ub. roku, latem, w 50 lecie jej pracy literackiej.

W miłym i serdecznym rodzinnym nastroju przeminął w Hruszowej czwarty jubileusz 2 lutego 1938 r. Była to 75 rocznica urodzin Marii Rodziewiczówny. — Grono krewnych jej i przyjaciół z sąsiedztwa powiększyły delegacje przybyłe z pobliskich stron, jak również i z Kobrynia: wojskowa, w imieniu pułku strzelców poleskich z płk. Adamem Nadachowskim na czele, społeczno-kulturalna w imieniu Poleskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych w osobie p. Heleny Płacheckiej i wiele innych, składając jubilatce wraz z życzeniami długich jeszcze lat twórczego życia, moc kwiatów i adresów. Przybył również starosta powiatu kobryńskiego — Stanisław Kosowski. Zebranych podejmowała jubilatka herbatką.

Należy podkreślić, że p. Maria Rodziewiczówna interesuje się żywo wielu dziedzinami życia i patronuje wszelkiej inicjatywie społeczno-kulturalnej.

Budżet m. Wilna na rok 1938-39

7 lutego rb. rozpoczęły się w Zarządzie Miejskim kolegialne posiedzenia budżetowe Magistratu. Na pierwszym z nich przystąpiono do rozpatrywania preliminowanych przez Zarząd Miejski dochodów w budżecie administracyjnym miasta na r. 1938/39. Na wstępie referent budżetu wiceprezyd. Nagurski podał ogólną charakterystykę preliminarza budżetowego w cyfrach globalnych. Tegoroczny budżet m. Wilna zamyka się

PO STRONIE WYDATKÓW ZWYCZAJNYCH SUMĄ 7.171.035 ZŁ

jest większy od zeszłorocznego o blizko 400.000 zł.

Fakt ten pozostaje w związku z pewną nowacją budżetową polegającą na tym, że do budżetu zwyczajnego w dziale długów wstawiono krótkoterminowe zobowiązania miasta na skutek polecenia Związku Rewizyjnego Miast.

Najpoważniejszą pozycją wydatkową budżetu zwyczajnego jest

ZDROWIE I OPIEKA SPOŁECZNA WYNOSZĄCA SUMĘ OK. 2 I PÓŁ MILIONA ZŁ

— co daje ok. 35% ogółu wydatków. Przyczyną, która spowodowała tak poważne rozdęcie budżetu w tych działach jest brak stałej pracy i bardzo niski stan zamożności wśród szerokich warstw mieszkańców miasta — w dziedzinie zdrowia publicznego wielkie sumy pochłania lecznictwo w szpitalach miejskich osób niezamożnych przybyłych z prowincji, za które gminy wiejskie nie zwracają należności. Zaległe wierzytelności miasta z tego tytułu wynoszą 608.066 zł 67 gr, wówczas gdy gminy okoliczne wpłacają rocznie do kas miejskich zaledwie ok. 12.000 zł. Tak poważne wydatki miasta w dziedzinie Zdrowia i Opieki Społecznej są dla zdrowej polityki gospodarczej samorządu zjawiskiem patologicznym.

Stan ten w bardzo dotkliwy sposób odbija się w zakresie akcji inwestycyjnej miasta nie pozwalając na preliminowanie kredytów inwestycyjnych w budżecie zwyczajnym samorządu. Fakt powyższy wywołuje konieczność

OPIERANIA PLANÓW INWESTYCYJNYCH MIASTA NA BUDŻECIE NADZWYCZAJNYM,

opierającym się na niepewnych podstawach finansowych, jakimi są obietnice kredytowe.

Po stronie dochodów podstawowymi pozycjami budżetu są wpływy z udziału w podatkach państwowych — 1.612.400 i z dodatków komunalnych do podatków państwowych zł 1.159.001 — co wynosi razem 40% budżetu, oraz czysty zysk z przedsiębiorstw komunalnych uczestniczących w budżecie w 32%. Łącznie wymienione źródła stanowią 72% dochodów miasta.

NADWYŻKA DOCHODÓW NAD WYDATKAMI.

w preliminarzu budżetowym na r. 1938/39 wynosi 48.070 zł.

Analizując pozycje dochodowe preliminarza budżetowego Magistrat zwiększył przewidywane dochody w niektórych działach dotyczących w szczególności udziału w podatkach państwowych i opłat o łączną sumę 29.000 zł, biorąc pod uwagę, iż dotychczasowe wpływy z tych źródeł w wykonaniu tegorocznego budżetu oraz ogólna poprawa koniunktury gospodarczej dają podstawę do stanowiska optymistycznego w budżetowaniu.

*

W związku z rozpatrywaniem preliminarza budżetowego Magistrat wyraził swą opinię w sprawie

BUDOWNICTWA WODNO - SPORTOWEGO NAD BRZEGAMI WILII.

Dotychczasowe przystanie rozsiadłe na lewym brzegu rzeki w śródmieściu szpecą swymi budami przystaniowymi malownicze brzegi Wilii i hamują rozwój przyszłego bulwaru Nadbrzeżnego. Wysunięty został projekt, iż w związku z tworzącym się na Pióromoncie wielkim parkiem sportowym i projektowanym krytym basenem pływackim obok elektrowni przyległy do żydowskiego cmentarza brzeg Wilii aż do koszar wojskowych należy włączyć w obszar parku sportowego i skoncentrować tam cały sport rzeczny.

*

ELEKTRYFIKACJA MIASTA

postępuje naprzód. Na dz. 1.IV. 1937 r. stan przyłączonych do sieci miejskiej posesyj wynosi 58% ogółu nieruchomości m Wilna. Celem zachęcenia mieszkańców miasta do instalowania prądu świetlnego elektrownia udziela nowym abonentom premii w wysokości 50 kwg prądu bezpłatnie, który należy zużyć w ciągu 4 miesięcy od dnia przyłączenia do sieci miejskiej.

*

Na ostatnim posiedzeniu budżetowym Magistratu rozpatrywano preliminarz elektrowni miejskiej. W dziedzinie taryfikacji prądu przewidziane są

OBNIŻKI W TARYFIE SILNIKOWEJ DLA ROBOTNIKÓW I RZEMIEŚLNIKÓW O 5 gr

oraz w taryfie miejskiej również o 5 gr na kwg prądu. W roku budżetowym 1938/39 elektrownia miejska przywiduje produkcję energii elektrycznej w wysokości 14 milionów kwg. Preliminarz budżetowy elektrowni przewiduje w r. 1938/39 dochód w sumie 3.993.661 zł. W związku z dyskusją nad dochodami elektrowni miejskiej poruszono sprawę propagandy i reklamy przedsiębiorstwa jakim jest elektrownia. Wysunięta została koncepcja założenia w centrum miasta

WIELKIEGO SKLEPU REKLAMOWEGO ELEKTROWNI MIEJSKIEJ,

mającego na celu propagowanie odbioru energii elektrycznej we wszelkim jej utylitarnym zastosowaniu. Projekt ten uzyskał przychylną opinię większości członków Magistratu doceniających znaczenie reklamy dla przedsiębiorstwa.

W najbliższym czasie elektrownia miejska przystąpi do wzmocnienia oświetlenia ulicznego w centrum miasta przez zainstalowanie lamp o sile 100, 200 i 300 kwg. Na przestrzeni

UL. MICKIEWICZA DOKONANA ZOSTANIE PRÓBA OŚWIETLENIA ULICY TZW. ŚWIATŁEM BIAŁYM,

imitującym światło dzienne.

KRONIKA

WILEŃSKA

— **Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 10 bm.:** Stopniowy wzrost zachmurzenia, postępujący od zachodu kraju. Miejscami drobny opad.

Lekki wzrost temperatury.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła — Mickiewicza 33. S-ów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo Grodzkie Wileńskie** ukarało w trybie administracyjno-karnym za sprzedaż mięsa z tajnego uboju Pinkhusa Glezera (Kalwaryjska 123 m. 8) 14 dniowym bezwzględnym aresztem i konfiskatą 22 kg mięsa wołowego, oraz Mowszę Brewicza

ta (Pokój 16 m. 1) — 28 dniowym bezwzględnym aresztem i konfiskatą 22 kg mięsa i jednej skóry.

MIEJSKA

— **200 kilometrów ulic oświetla elektrownia wileńska.** Często dają się słyszeć utyskiwania na oświetlenie uliczne, które jest, jak mówią malkontenci i słabe pod względem swej siły i niedostateczne, o ile chodzi o przestrzeń. Mało jednak kto wie, jak duży już jest obecnie wysiłek elektrowni. Ulice wileńskie są już dziś oświetlone na przestrzeni 200 kilometrów, podczas, gdy Kraków ma zaledwie 140 klm oświetlonych ulic. Na oświetlenie uliczne elektrownia miejska zużywa rocznie 1.900.000 kwg. Z każdym niemal miesiącem ilość oświetlenia ulicznego wzmaga się. Obecnie opracowuje się już plan dalszego oświetlenia ulic, który ma być wykonany w ciągu roku bież. Nawiasem można nadmienić, że przestrzeń ogólna ulic w m. Wilnie wynosi przeszło 400 kilometrów.

— **Gdzie odbędzie się „Kaziuk".** W związku z kursującymi pogłoskami, że tegoroczny „Kaziuk" ma odbyć się na jednym z placów przy ul. Kalwaryjskiej, dowiadujemy się, że pogłoski te nie mają wielkich szans na urzeczywistnienie. Tradycyjny kiermasz wileński najprawdopodobniej wzorem lat ub. odbędzie się na Placu Łukiskim na nowourządzonym rynku.

— **Sprawa hydroelektrowni.** Jak się dowiadujemy, na najbliższym posiedzeniu Prezydium Zarządu Miejskiego, które odbędzie się w dniu 12 bm. rozważana będzie sprawa budowy hydroelektrowni.

— **Magistrat przystąpił do rozbiórki 11 straganów na rynku Drzewnym.** Zarówno z punktu widzenia estetycznego, jak i przede wszystkim sanitarnego stragany te nie nadają się do użytku i dawno władze miejskie projektowały je zlikwidować.

Zniesieniu ma ulec ponadto 65 straganów. Rozbiórka tych straganów ma być dokonana w początkach maja rb. W sprawie tej, jak już donosiliśmy, zainteresowani straganiarze, którym likwidacja straganów zagraża utratą jedynego źródła zarobkowania, interweniowali u władz wojewódzkich, a ostatnio nawet zwrócili się do władz centralnych.

ZABAWY

— **BAL REPREZENTACYJNY NA CELE OŚWIATOWE POLONII ZAGRANICZNEJ w Salonach Kasyna Garnizonowego w dn. 12 lutego zapowiada się niezwykle. Będzie to od wielu lat pierwszy bal reprezentacyjny, który zgromadzi całą elitę towarzyską Wilna i okolic. Wejście tylko za zaproszeniami, które sprzedawane są przez panie gospodynie.**

O nazwiskach Pań Gospodyń Balu dowiadywać się można telefonicznie (tel. 25-25) między 3—4. Jak nas informują zaproszenia są już na wyczerpaniu.

GOSPODARCZA

— **Protesty wekslowe.** W styczniu ilość protestów wekslowych na terenie Ziem Północno-Wschodnich uległa 20 proc. zniżce. W ciągu stycznia na terenie woj. wschodnich zaprotestowano weksli na sumę zł 2.125.674.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Ze Związku Pań Domu.** Przypominamy iż Ogólne Zebranie Związku Pań domu odbędzie się w piątek dnia 11 lutego o godzinie 17 w l. Zamkowa 8—1.

Obecność członkiń obowiązkowa.

— **Zebranie Architektów.** W dniu 11 lutego br. (piątek) o godz. 19 w lok. Stow. Techników (Wileńska 33) odbędzie się miesięczne zebranie członków Wileńskiego Oddziału S. A. R. P. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Klub Włóczęgów.** Jutro tj. w piątek 11 bm. członkowie Klubu proszeni są o przybycie na zebranie zamknięte w lokalu dolnym referatu gospodarczego Instytutu Europy Wschodniej.

Początek o godz. 19.

— **We czwartek dn. 10 lutego o godz. 5 w lokalu Ośrodka Zdrowia,** ul. Wielka 46, z ramienia Wil. T-wa „Mens" prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt p. t. „Wyniki walki z alkoholizmem na całym świecie". Wstęp wolny.

— **Towarzystwo Polsko - Francuskie** w Wilnie zawiadamia, że we czwartek dnia 10 bm. o godz. 19 w Auli Kolumnowej USB p. Georges Rousseau wygłosi odczyt pt. „Le Français vu dans les tranchées de la Grande Guerre". Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **Turniej krasomówczy.** Koło Prawników Stud. USB urządza w dniu dzisiejszym o godz. 19 w Sali Śniadeckich USB Turniej Krasomówczy.

Tematy: 1) Zagadnienie emigracji; 2) Czy wobec Traktatu Wersalskiego, umów polsko-gdańskich i gwarancji Ligi Narodów może nastąpić zgłajszaltowanie W. M. Gdańska z Niemcami? Jak w obecnym stanie rzeczy są naruszone prawa Polski? 3) Tematy karne — obrona i oskarżenie: 4) Przemówienie do absolwentów Wydziału Prawnego.

Wstęp 50 gr., akad. 20 gr.

Pobicie warszawiana

Wczoraj koło godziny 5 i pół rano przed wejściem do restauracji „Zacisze" został dotkliwie pobity urzędnik T-wa Wagonowego w Warszawie p. Stanisław Mich (Chmielna 106), który bawił od kilku dni w Wilnie.

Pomiędzy Michem a dwoma „podhumorzonymi" panami wynikła kłótnia, w czasie której jeden z nich uderzył warszawianina pięścią w twarz, uszkadzając oko. Napastnik usiłował zbiec, został jednak zatrzymany przez przechodzącego policjanta.

Pobitego przewieziono do pogotowia ratunkowego.

KRONIKA POLESKA

— **„Frontem do morza" w Pińsku.** — Z okazji 18 rocznicy odzyskania dostępu do morza i święta Polskiej Marynarki Wojennej miejscowa Flotylla Rzeczna urządza 10 lutego w teatrze br. Holcman piękną wieczornicę pt. „Frontem do morza" z udziałem przeszło 100 osób.

— **W pińskiej gminie żydowskiej nie wszystko w porządku.** Ostatnio z Zarządu Wyzn. Gminy Żydowskiej w Pińsku ustąpił znany na terenie miasta działacz społeczny i radny miasta M. Goldberg. — Przyczyną ustąpienia jak mówią są tarcia w łonie zarządu.

— **Na pomoc biednej dziatwie.** W dn. 6 lutego w Brześciu nad B. w szkole powszechnej nr. 6 staraniem Komitetu Rodz. została urządzona miła zabawa. Wieczór zgromadził ponad 200 osób. Zabawę zaszczycili swoją obecnością wojewoda poleski Kostek Biernacki z małżonką, kurator okr. szkolnego Petrykowski, nacz. Rolewicz, płk. Trapszo i inni.

Czysty dochód wynoszący ponad 350 zł. przeznaczono na kol. letnie dla biednej dziatwy w Neplach.

— **Nowe stawki opłat za wodę w Brześciu.** Zarząd Miejski ustalił cenę za wodę pobieraną z Miejskiego wodociągu na urządzenie ślizgawek, torów hokejowych itp. na lata kalendarzowe 1938—39 w wysokości 0,60 zł. za 1 m. sześc.

— **Sprzedaż placu miejskiego w Brześciu nad B.** Zarząd Miejski powziął uchwałę o wystąpienie na Radzie Miejskiej z wnioskiem w przedmiocie sprzedaży z wolnej ręki placu pod budowę Gimnazjum Kupieckiego w Brześciu n. B., który stanowi własność Gminy Miejskiej.

Brane są pod uwagę na sprzedaż parcele, położone w nowej dzielnicy miasta w bloku nr. 88 oznaczone nr. nr. 3, 4, 5, 6, 7 i 8 o łącznej powierzchni 5.628 m kw.

— **Artystyczny wieczór kostiumowy.** Zarząd Teatru Społ. im. J. Ursyn-Niemcewicza w Brześciu nad B. urządza w dniu 26 lutego w sali miejskiego ośrodka WF i PW artystyczny wieczór kostiumowo-maskowy połączony z szeregiem atrakcyj.

Całkowity dochód przeznaczają organizatorzy imprezy na dożywianie najbiedniejszych dzieci w szkołach powszechnych.

— **POŻAR WE WSI ZADOŁŻE. — W chlewie należącym do Kochciuka Eustachego, m-ca wsi Zadołże. pow. pińskiego powstał pożar, skutkiem czego na szkodę: 1) Kochciuka Eustachego spalił się chlew, stodoła, sprzęt rolniczy, wó, 5 owiec, słoma i owies, 2) na szkodę Kochciuka Jana — chlew, stodoła, narzędzia rolnicze, słoma i siano. 3) na szkodę Sawczuk Tekli, chlew, siani i narzędzia rolnicze.**

— **2 LATA ZA ZABÓJSTWO. W sprawie zabójstwa Łuszczewskiego — Maciejuka Jana w dniu 7 bm. w Sądzie Okr. wydz. zam. w Brześciu n. B. odbyła się rozprawa przeciwko Bytowowi Edwardowi.**

W. wyniku Bytow został skazany za zabójstwo na 2 lata więzienia.

— **OPARZENIE PODCZAS SNU. Pisarczukowa Pelagia zam. w Brześciu n. B. przy ul. Pereca Nr. 51 w czasie snu zrzuciła wiszącą lampę, która rozbiła się, oblewając Pisarczykową naftą. Od palącego knota zajęła się na Pisarczykowej bielizna, wskutek czego doznała ona ciężkiego oparzenia i umieszczona została w szpitalu żydowskim w Brześciu.**

— **KATASTROFA SAMOCHODOWA. Samochód ciężarowy na przejeździe szosy Czernawczyckiej, koło kolonii Łysa-Góra wjechał na słup telefoniczny, który uszkodził.**

— **Kłusownictwo.** Posterunek P. P. w Huncewiczach pow. łuninieckiego przyłapał na gorącym uczynku kłusownictwa Dojlida Tarasa i Strelczenia Bazylego, — mieszk. wsi Budcza, od których odebrano skóry lisa i kuny.

Kurjer Sportowy

Niepowodzenie w maratonie

W poniedziałek narciarze wileńscy Zajewski z Ogniska i Paszkiewicz z AZS startowali w biegu na 50 klm. o mistrzostwo Polski w Zakopanem. Zajewski zajął 18 miejsce a Paszkiewicz 20. Byliśmy przekonani, że zawodnicy nasi w maratonie uzyskają lepsze miejsca. Trasa była wyjątkowo łatwa. Różnica między pierwszym polskim zawodnikiem Dawidkiem, a Zajewskim wynosi 25 minut, czyli, że Zajewski na każdym kilometrze tracił pół minuty.

W danym wypadku nie może być mowy o sukcesie, a raczej o porażce, bo lepiej wypadł już konkurs skoków. W Zakopanem największy sukces odniósł więc Emil Kelm, zajmując 12 miejsce.

Biegacze nasi nie spisali się. Zajewski bardzo solidnie uczęszczał na treningi suchej zaprawy przedsezonowej, a z chwilą spadnięcia śniegu trenował niemal codziennie. Przyczyna niepowodzenia leży zapewne w braku trenera. Wilnianie posiadają doskonałe warunki fizyczne. Mają zapał i ambicję, ale technicznie ustępują znacznie biegaczom polskim.

Zadaniem więc Wil. Okr. Zw. Narc. powinno być sprowadzanie rok rocznie trenerów zagranicznych.

Nasuwa się możliwość zakontraktowania na przyszły sezon doskonałego narciarza z Finlandii Virtaanena, który obecnie prowadzi kurs w Wygodzie. Virtaanen do Wilna przyjedzie w czasie marszu narciarskiego Zułów — Wilno. Będzie więc można z nim pokonferować i ustalić warunki przyjazdu.

Tej miary trener, co Virtaanen, daje gwarancję, że po rocznej pracy podniesie się znacznie poziom sportowy narciarzy wileńskich.

Mjr. Mierzejewski komisarzem bokserów

Wczoraj przeprowadzona została klasyfikacja zgłoszonych patroli do marszu narciarskiego Zułów — Wilno. Podział drużyn na poszczególne grupy zajął kilka godzin. Przygotowania techniczno-organizacyjne dobiegają już końca. W Zułowie rozpoczęto przygotowania do startu. Zułów będzie upiększony flagami, zielenią, a ponadto staną z lodu cokoły i posągi narciarskie. W środku zaś rozległego placu organizatorzy projektują ustawić pomnik z popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, przed którym odbędzie się uroczystość hołdownicza.

Informują nas, że warunki śnieżne na trasie zułowskiej uległy znacznej poprawie. Marsz odbędzie się bez względu na pogodę

Poszczególne patrole do Wilna przyjeżdżać zaczną 24 lutego.

W dniu marszu z Wilna do Zułowa zorganizowany zostanie przez Ligę Popierania Turystyki pociąg popularny dla turystów.

Dekorują Zułów

W najbliższych dniach Polsk. Zw. Bok. zamianować ma mjr. Czesława Mierzejewskiego komisarzem Wil. Okr. Zw. Boks.

Przedstawiciele WKS Śmigły na zebraniu komisji matki nie mogli dojść do porozumienia z przedstawicielami AZS. Trzeba z przykrością stwierdzić, że organizatorom naszym nie chodziło o dobro sportu bokserskiego w Wilnie, lecz o załatwienie osobistych porachunków. Stoimy w danym wypadku po stronie WKS Śmigły, który proponował zgodę, nawołując do współpracy.

Nowomianowany komisarz pełnić będzie funkcje zarządu aż do chwili wyznaczenia terminu walnego nadzwyczajnego zebrania, na którym wszystkie kluby będą miały prawo głosu.

Najbliższą imprezą bokserską w Wilnie ma być mecz ze Stellą gnieźnieńską.

Spotkanie odbędzie się 20 lutego. — Przeciwnikiem Stelli będą pięściarze Robotniczego Klubu Sport. „Elektrit".

Jak ona to robi?

Zdarzają się ludzie o jasnowidzących zdolnościach. Potrafią przewidywać i odgadywać. Takie osoby posiadają zapewne jakieś właściwości nadprzyrodzone, inaczej bowiem trudno jest to zjawisko wytłumaczyć.

W jednym z lokali wileńskich występuje „jasnowidząca p. Mira" ze swoim partnerem.

Odgaduje ona imiona i nazwiska gości; jak to się potocznie mówi: „przepowiada przyszłość".

Niejeden jest wprawiony w zdumienie po daniem szczegółów z jego przeszłości itp.

Być może nie mamy w tym wypadku do czynienia z żadnym jasnowidzeniem, a cała sprawa polega jedynie na umówionych słownych znakach p. Miry z jej partnerem, który uprzednio „informuje się" pocichu o tym co później jasnowidząca odgaduje...

W każdym razie jest to robione tak inteligentnie, sprytnie i ciekawie, że występująca para stanowi prawdziwą atrakcję „Palais de dances".

Wiadomości radiowe

1.000 ZŁOTYCH NAGRODY KONKURSOWEJ za odpowiedź „dlaczego zostałem radiosłuchaczem".

Rozgłośnia stołeczna Polskiego Radia Warszawa II ogłasza własny konkurs tylko dla nowych abonentów, zarejestrowanych na terenie miasta w czasie od 1 grudnia 1937 r. do 28 lutego br. Jest to konkurs niezależny od Wielkiego Konkursu Zimowego, dostępny dla wszystkich abonentów Polskiego Radia z terenu całej Polski.

Warunki konkursu warszawskiego są bardzo proste: należy odpowiedzieć na pytanie:

„Dlaczego zostałem radiosłuchaczem".

Każdy uczestnik konkursu, nowy abonent Polskiego Radia powinien dać na to pytanie jedną zwięzłą odpowiedź najtrafniejszą według własnego mniemania — wypisać tę odpowiedź na karcie pocztowej, podać wyraźnie swoje imię, nazwisko, zawód, dokładny adres, numer abonamentu, datę zarejestrowania i wymienić urząd lub agencję pocztową, w której dokonano rejestracji.

Tak wypełnioną kartę pocztową należy przesłać pod adresem: Polskie Radio „Konkurs warszawski", Mazowiecka 5, Warszawa I. Odpowiedzi nadsyłać należy w czasie trwania konkursu, najpóźniej dnia 28 lutego. Decydować będzie data stempla pocztowego.

Za najlepszą odpowiedź przyznana będzie książeczka oszczędnościowa z wkładem 1000 zł. Poza tym przyznanych będzie wiele innych cennych nagród.

„KULIGIEM DO MORZA" na fali radiowej.

W czwartek, dnia 10 lutego o godz. 20.15 urządza Polskie Radio dla swych słuchaczy muzyczny kulig do morza. Będzie to fantazja na tematy ludowych pieśni polskich, którą ułożył i opracował Roman Palester. Kulig poprowadzi orkiestra i chór Polskiego Radia oraz soliści.

Policja śledcza z Wilna wykryła fałszerską mennicę w Gdyni

Pisaliśmy o tym, że rok ub. okazał się fatalny dla wileńskich fałszerzy bilonu. W ciągu kilku miesięcy policja zlikwidowała 4 bandy fałszerzy pieniędzy oraz aresztowała szereg kolporterów fałszywego bilonu.

Mimo to nie wszyscy fałszerze trafili do więzienia. Kilku z nich, na czele z niejakim Józefem Jasińskim, zbiegło w porę. Na razie pościg nie dał wyniku. Dopiero na początku stycznia wydział śledczy w Wilnie otrzymał informacje, iż fałszerze ukryli się w Gdyni, gdzie założyli „filię" zdekonspirowanych w Wilnie „mennic".

W związku z tym w drugiej połowie stycznia br. dwaj funkcjonariusze 1 brygady wydziału śledczego w Wilnie wyjechali do Gdyni, gdzie wkrótce udało się im osiągnąć nielada sukces, w postaci zlikwidowania w jednej z piwnic przy ulicy Piotra Skargi, dobrze zakonspirowanej wytwórni precezyjnie wykonanego fałszywego bilonu.

Była to „filia" zdekonspirowanych wytwórni fałszywego bilonu w Wilnie. Prowadził ją zbiegły z naszego terenu Józef Jasiński, który uprawiał ten proceder od wielu lat. Najpierw fałszował pieniądze w Święcianach, następnie w Postawach. Stamtąd przeniósł się do Wilna i wreszcie, kiedy grunt pod nogami zaczął stawać się niebezpieczny, próbował szczęścia w Gdyni.

Jasiński przysyłał pieniądze swym aresztowanym wspólnikom na utrzymanie rodzin i koszta procesów.

Prócz Jasińskiego aresztowano jego żonę Leokadię i jeszcze dwóch wilnian oraz dwóch mieszkańców Gdyni. (c).

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz niektórych cen w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dn. 4 bm (za 1 kg w złotych):

Wyszczególnienie artykułów:	hurt:	detal:
Chleg żytni przem.		0.38—0.40
Chleb żytni przem.		0.33
Chleb żytni razowy		0.25
Chleb pszenny		0.50—0.60
Mąka pszenna		0.35—0.52
Mąka pszenna przem. 65%		0.50
Mąka żytnia razowa		0.23—0.24
Mąka żytnia pytlowana		0.32—0.34
Mięso wołowe śr. gat.		0.70—0.90
Mięso cielęce śr. gat.		0.70—0.80
Mięso wieprzowe śr. gat.		1.10—1.40
Karpie żywe	1.50 1.70	1.80—2.00
Karpie drobne		1.60—1.80
Karpie śnięte		1.20—1.30
Szczupaki żywe		1.50—2.50
Szczupaki śnięte	1.20—1.70	1.20—1.80
Sielawy drobne		1.20
Okonie	0.60—0.80	0.40—1.20
Płotki		0.40—0.80
Stynka	0.70—0.90	0.60—0.80
Drobne ryby		0.15—0.25
Ziemniaki		0.05—0.06
Kapusta kwaszona		0.12—0.20
Kapusta świeża		0.05—0.10
Marchew		0.10—0.15
Buraki		0.08—0.10
Brukiew		0.07—0.10
Cebula		0.15—0.20
Masło świeże		2.40—3.00
Mleko		0.20—0.25 za 1 litr
Śmietana		0.90—1.10 za 1 litr
Jaja		0.10—0.13 za 1 szt.
Papierówka	16.00 za 1 m. p.	

Sienieżyce prostują

W związku z naszym artykułem „Brak opału i budulca na wsi" z dnia 26.I. br., w którym między innymi potrąciliśmy o Sienieżycie, otrzymaliśmy od nadleśniczego Sienieżyc, p. Pawła Grabowskiego, sprostowanie, w którym pisze:

„Nieprawdą jest, że w maj. Sienieżyce chłopi są zmuszeni „płacić po zł 30 za metr sześcienny niezbyt dobrego drzewa", natomiast prawdą jest, że płacą oni w pomienionym majątku po zł 18 za 1 m^3 budulca. Są to ceny prawie o 40% niższe, niż hurtowe. Prawdą jest również, wbrew treści cytowanego artykułu, że wieśniacy mogą otrzymać budulca poddostatkiem. Majątek Sienieżyce zarezerwował dla wieśniaków około 700 m^3 budulca, z tego rozsprzedano zaledwie $^1/_8$ część. Otrzymanie drzewa z maj. Sienieżyce wcale nie jest uzależnione „od niskiego ukłonu, od dobrych sąsiedzkich stosunków z panem nadleśniczym", jak jest w artykule zapodane, bowiem w maj. Sienieżyce istnieje specjalnie wyznaczony podleśny, który załatwia sprzedaż drobiazgową dla miejscowej ludności, tak, że wieśniacy w ogóle żadnej styczności z nadleśniczym majątku nie mają".

Popierajcie Przemysł Krajowy!

RADIO

CZWARTEK, dnia 10 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 „Moniuszko" — poranek muz. 11.40 Poematy symfoniczne Saint-Saensa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Budżet czasu pani domu" - pogadanka Felicji Korsakowej; 13.15 Koncert życzeń; 14.25 „Wszystko i nic" — nowela Stefana Żeromskiego; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą" — audycja; 16.15 Pieśni i tańce śląskie; 16 50 Pogadanka; 17.00 „Skóra człowieka" — reportaż z pracowni naukowej; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Poradnik i wiad. sport. 18.10 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 18.20 Nieznane utwory Franciszka Liszta w wyk. Napoleona Fanti; 18.40 „Jak mieszkaniec Polski polował na słonie i reny" — pogadanka dr. Zygmunta Fedorowicza; 18.50 program na piątek; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Krzysztof Kolumb na Morzu Sargassowym" — poemat Lucjana Szenwalda; 19.47 Muzyka lekka; 20.05 Pogadanka; 20.15 Kuligiem do morza — fantazja na tematy polskie: 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka: 21.00 Muzyka; 21.45 „Kazimierz Wóycicki – badacz formy poetyckiej" — szkic literacki; 22.00 Koncert kamer. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka tan. 23.30 Zakończenie.

PIĄTEK, dnia 11 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń por.; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Chwila jazzu; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Ustawowy nadzór nad budowlą" — pogadanka inż. Rudolfa Mroszczyka; 13.15 Koncert popularny; 14.25 „Ad leones" — nowela Cypriana Norwida; 14.35 Muzyka popularna: 14 45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieic; 16.00 „Co się dzieje w Lourdes"; 16.15 Koncert Ork. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego; 16.50 Pogadanka; 17.00 „Świat się zmienia — kobieta się zmienia" — pogadanka; 17.15 Reictal śpiewaczy iGny van de Veer; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18.00 Komunikat śniegowy; Wiad. sport.; 18.10 Wil. poradnik sport.; 18.15 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz; 18.20 Muzyka operowa; 18.40 Chwilka litewska; 18.50 Program na sobotę; 18.55 Wil. wiad. sport.; 19.00 „Rozum i głupstwo" — komedia Kazimierza Perzyńskiego; 19.45 Walce; 20.00 Pogadanka; 20.10 Koncert symf.; Ok. 21.00 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka; 22 50 Ostatnie wiad.; 23.00 Muzyka tan.; 23.30 Zakończenie.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek dnia 10 lutego o godzinie 6.15 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu z dużym powodzenie, świetną trzyaktową komedię współczesną Fodora p. t. **„Mysz kościelna"** z udziałem artystki TKKT w Warszawie p. Jadwigi Zaklickiej w roli głównej.

— **Koncert w Teatrze na Pohulance!** Zapowiedziany koncert na czwartek dnia 17 lutego (o godz. 9 wiecz.) zapowiada się bardzo ciekawie. Będzie to recital fortepianowy **Johna Hunta** w połączeniu z wiolonczelą **Thelmy Reiss.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **„Księżniczka czardasza".** Ceny propagandowe. Dziś ukaże się najsłynniejsza operetka Mistrza Kalmana **„Księżniczka czardasza".**

— **Jutro „Tosca" w Lutni.** Jutrzejsza „Tosca" Puccini'ego będzie miała obsadę znakomitą, a mianowicie: partię tytułową śpiewa primadonna opery warszawskiej Franciszka Platówna, partię tenorową fenomenalny śpiewak Dinu Badescu, zaś partią barytonową znakomity artysta Zenon Dolnicki. Reżyseria B. Folańskiego. Kier. muzyczne R. Rubinsztejna.

— **Teatr dla dzieci w Lutni.** Uwaga dzieci! Oto kierownictwo przygotowuje nową premierę dla was, będzie nią czarodziejska, malownicza baśń **„Kapryśna królewna"** pełna poezji, czaru i emocjonujących wrażeń.

TEATR „QUI PRO QUO".

Dziś w czwartek ostatni dzień doskonałego programu rewiowego, oraz świetna komedia muzyczna w jednym akcie pt. „Słodkie gryzetki". Muzyka Reinhardta. Udział bierze cały zespół z Xenią Grey, Stanisławą Rylską, Milę Kamińską, Tadeuszem Wołowskim, Kazimierzem Chrzanowskim, Marianem Demarem i Zbigniewem Opolskim na czele. Nadprogram trio światowej sławy ekscentryków BRAUN. Codziennie w czasie przerw w programie rozlosowanie jednej ćwiartki losu 41 Loterii Państwowej między publicznością.

— **Dela Lipińska.** Jedyny występ odbędzie się w sobotę o godz. 8.30 w sali b. Konserwatorium. Pozostałe bilety od godz. 4-ej sprzedaje kasa sali (Końska 1).

Proces czterech adwokatów

— Wczoraj w procesie czterech adwokatów rozpoczęły się repliki prokuratorów i obrony. Dziś prawdopodobnie nastąpi zakończenie procesu. Wyrok może być ogłoszony pojutrze. (z).

W stroju Adama usiłował zbiec

Wczoraj rano policja zlustrowała domy schadzek położone na terenie ul. Sofianej. W chwili, kiedy wywiadowcy wkroczyli do najbardziej komfortowego urządzonego lupanaru, na korytarz wybiegł jakiś osobnik, niemal w stroju Adama, szybkim ruchem otworzył okno usiłując wyskoczyć na podwórko. W ostatniej chwili został jednak zatrzymany.

Usiłującym zbiec okazał się znany policji i od dawna poszukiwany złodziej Stanisław Bojarski.

Bojarskiego ubrano i odwieziono do aresztu. (c)

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Nowogródku podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 24 lutego 1938 r. o godz. 11 w majątku Boryszyn, gminy Kuszelewo, pow. nowogródzkiego celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli od Wojniłowicza Władysława odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

4 krowy — 300 zł.; 1 ogier czarny — 200 zł, 4 ciołki roczne — 160 zł; 5 świń po 30—45 kg — 100 zł; 800 kg żyta — 100 zł; 1 patefon — 50 zł; 1 szafa z lustrem — 90 zł; 1 zegar na postumencie — 15 zł, 3 krzesła wiedeńskie — 9 zł; 3 stoliki — 20 zł; 8 foteli obitych pluszem — 40 zł; 1 kanapa pluszowa — 15 zł; 1 szafa do ubrania — 40 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 24 lutego 1938 r. od godz. 8 do 11 w lokalu dłużnika.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) **K. Werman.**

Ogłoszenie

Zarząd „Stowarzyszenia Św. Tomasza z Akwinu dla Pomocy Kapłanom na Wyższych Studiach" podaje do wiadomości że w dn. 25 lutego 38 r. (piątek) o godz. 17 odbędzie się w sali Towarzystwa Kredytowego w Warszawie ul. Kredytowa Nr 1 zebranie sprawozdawcze z 10 lecia działalności Stowarzyszenia, na które wszyscy członkowie i członkinie proszeni są o przybycie.

LOKALE

Potrzebny pokój bez mebli
z wygodami w śródmieściu.
Zgłoszenia do Admin. „Kurjera Wileńskiego" pod „Pokój"

POSZUKUJĘ MIESZKANIA 3-pokojowego z dużym salonem na parterze lub pierwszym piętrze, w centrum miasta, zgłoszenia do biura ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 28, tel. 24-27 dla „G".

Handel i Przemysł

NASIONA INSPEKTOWE oraz **KARBOLINĘ SADOWNICZĄ** do opryskiwania drzew owocowych poleca **W. WELER**, Wilno: Sadowa 8, telef. 10-57, Zawalna 18, telef. 19-51.

PRACA

SIOSTRA (b. studentka medycyny), przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Wilno, ul. Mostowa Nr 16 m. 18 wejście z podwórza — Kreniowa.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnłańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis